

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ci.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

DWA STRAJKI

Minęło już kilka dni od zakończenia strajku tramwajarzy warszawskich, a prasa burżuazyjna — zwłaszcza sanacyjno-brukowa — nie może się uspokoić. Aby odwrócić uwagę opinii od podłoża strajku, jego imponującego przebiegu i zwycięskiego zakończenia, prasa ta leje łyżki krokodyli nad rozbiorem organizacyjnym tramwajarzy, „stwierdza” rzekomy upadek wpływów związku klasowego, posadza tramwajarzy o komunizm i t. d. W jaki sposób tramwajarze, idąc w rozsypce i nie słuchając organizacji klasowej, mimo to wygrali strajk i przeprowadzili żądania tej organizacji — prasa sanacyjna nie wyjaśnia.

Bo też cała jej pisanina maskuje jedynie bezsilną złość z tego powodu, że tramwajarze wykazali tyle solidarności, że nie dali najmniejszego posłuchu sanacyjnemu zwiączkowi łamistrakowskiemu, że odnieśli tak piękne zwycięstwo. Sanacja nie może wybaczyć tramwajarzom, że stanęli do walki o swą godność i swe prawa i że tę walkę wygrali. Za to piętnuje się ich, jako komunistów, szuka się zemsty na jednostkach, wszczyna się represje. Zapomina się przytem — o czym w toku strajku pisała nawet część prasy sanacyjnej — że samoobrona tramwajarzy była zupełnie uprawnioną i że strajk jest bronią zupełnie legalną.

Jakże inaczej zachowuje się sanacja wobec strajku kin! Strajk ten trwa już od 15 dni, a jakoś ani prasa burżuazyjna na sanacyjną na czele, ani władze miejskie, a tym mniej państwowe nie dostrzegają go wcale. Jakby nabrały wody do ust.

Prawda: kina to nie tramwaje. Bez kina można od biedy żyć, podczas gdy tramwaje stały się już przedmiotem pierwszej potrzeby. Ale kino jest bądźco bądź miejscem rozrywki kulturalnej, bez którego trudno sobie wyobrazić miasto cywilizowane, a co dopiero stolice państwa. Strajk kin skazuje pozatem na bezrobocie setki pracowników, których los nie może być władzom obojętny.

Do tego dochodzą jeszcze straty z ubytku podatku kinowego, idące już w setki tysięcy złotych.

Właściciele kin odpowiedzą na to: niema żadnego strajku, zamknęliśmy kina na pewien czas, do czego, jako właściciele mamy prawo. Ale takie tłumaczenie jest wykrętem. Właściciele kin jawnie strajkują przeciw władzom miejskim. Co więcej: właściciele kin, domagając się obniżenia podatku, nietylko strajkują o większy zysk dla siebie, ale ponadto występują przeciw obowiązującej ustawie podatkowej. Buntują się przeciw ustawie w formie strajku. A co by tak powiedziała nasza burżuazja, gdyby robotnicy i pracownicy strajkowali np. przeciw nadmiernie wysokiemu podatkowi od plac i uposażeń? Powiedziałaby, że to jest akcja antypaństwową, podsycana przez Berlin i Moskwę.

Dwa strajki — dwie miary. Jeżeli robotnik i pracownik, w celu polepszenia swej doli, albo dla oborny swojej godności, sięga po oręż strajku, to sfera burżuazyjna rzuca się na niego z całą furją, pomawiają go o zdradę Państwa, woła o interwencję władz, mści się represjami. Ale gdy przedsiębiorcy w obronie swych zysków, a z krzywdą dla miasta i mieszkańców, chwytają się strajku — bronią najmitów! — to wszystko im uchodzi bezkarnie. Nikt nie pnie o nieposzanowaniu prawa przez przedsiębiorców, nikt nie żąda cofnięcia im koncesji.

Tak wygląda równość wobec prawa w szóstym roku rządów sanacyjnych w Polsce.

J. M. B.

W odmetach morza utonęło kilkaset osób Straszną katastrofą statku turystycznego

Paryż, 15 czerwca. (ATE.). Wczoraj u ujścia rzeki Loiry wydarzyła się straszną katastrofą okrętowa, w której znalazło śmierć około 350 ludzi, w tej liczbie dużo kobiet i dzieci.

Szczegóły tego wstrząsającego nieszczęścia, które okryło żałobą całą

W pewnej chwili na parowcu powstała panika i większość pasażerów rzuciła się w jedną stronę statku. Uderzenie fali przewróciło „St. Phil-

Latarnia morska w St. Gildas zawiadomiła stację ratowniczą w St. Nazaire o katastrofie. Wysłano nie-

Francję, według sprawozdań dzisiejszej porannej prasy paryskiej przed stawiają się następująco:

Statek turystyczny „St. Philbert” wypłynął w niedzielę z Nantes na wyspę Noirmoutier, wioząc na pokładzie 500 — 600 turystów. Po kilkugodzinnej pobyć na wyspie wy-cieczkowicze około godz. 3-jej po po-

PANIKA NA POKŁADZIE

bert’a”, który w ciągu kilku sekund zatonał. Liczba ofiar wynosi około 350 osób a byłaby znacznie większa, gdyby nie okoliczność, że około 150

TYLKO 8 OSÓB URATOWANO

zwłocznie na pomoc statki ratownicze, które wróciły do portu dopiero o północy i przyniosły żałobną wieść

URATOWANI ZATONĘLI

Jedną z łodzi ratunkowych fale wyrzuciły, zatapiając dwóch uratowanych pasażerów.

LUDZIE SKACZĄ DO MORZA

Uratowani świadkowie nieszczęścia opowiadają wstrząsające szczegóły o przebiegu katastrofy. Pasażerowie widząc, iż okręt tonie, skakali przeważnie do morza. Kobiety i dzieci podniosły rozpaczliwy krzyk. Opowiadają iż statek po katastrofie

utrzymywał się jeszcze przez dwie godziny na powierzchni morza, co wskazywałoby na to, iż natrafił na skałę podwodną lub ławicę piasku.

Około godz. 7 wieczorem statek zatonał całkowicie i okręty ratownicze, które nadpłynęły, dostrzegły tylko na powierzchni morza zatopio-

łudniu odpłynęli z powrotem do Nantes. Po godzinnej podróży powstała na morzu silna burza. Mały statek, liczący 190 ton, nie był najwiedoczniej przystosowany do podróży na pełnym morzu, lub też zabrał na pokład większą liczbę pasażerów, niż pozwalają przepisy bezpieczeństwa.

wycieczkowiczów, widząc nadciągającą burzę wysiadła ze statku wcześniej w miasteczku Pornic i wróciła koleją do Nantes.

o rozmiarach nieszczęścia. Akcja ratunkowa była bardzo trudna.

Naczelnicy gmin śląskich

przeciwko „sanacyjnemu” zarządzeniom

W związku z ostatnimi niesłychanymi zarządzeniami władz, odbierającymi zasiłki bezrobotnym, odbyło się w Katowicach nadzwyczajne walne zebranie Związku miast i gmin. Przybyli wszyscy naczelnicy gmin.

Po referacie p. burm. Spaltensteina uchwalono ostre rezolucje do władz. W

dyskusji wszyscy, nie wyłączając „sanatorów”, krytykowali ostro postępowanie władz. Wyszło na jaw, że władze nie asygnowały regularnie pieniędzy na pomoc dla bezrobotnych i pozostały wskutek tego wielkie zaległości. Niektóre gminy stoją przed bankructwem.

Ostro krytykowano Komisarza Demobilizacyjnego, który pochopnie zezwala na uwalnianie robotników, zwalając ciężar ich utrzymania na gminy.

Z przebiegu zebrania odnosiło się wrażenie, że kierownicy gmin śląskich zdają sobie sprawę z powagi położenia oraz wiedzą, że zagadnienia bezrobocia nie załatwi się zarządzeniami policji!

Ostatnia niedziela przedwyborcza w okręgu plockim

(Od naszego korespondenta).

Jak donosiliśmy wczoraj telefonem, Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu zwołał na niedzielę ubiegłą, jako na ostatnią niedzielę przedwyborczą 54 zgromadzeń.

Otrzymałmy dotychczas — pomiędzy innymi — sprawozdania z samego Płocka, Sierpeca, Dobrzyń nad Drwęcą, Płońsk i pow. płońskiego. Wszędzie — nastrój twardy i mocny. Na dalszej prowincji doskonale przeszły zgromadzenia w Gralewie, Ciekosinie, Krysku, Dziektażewie, Sarbiowie, Baboszewie.

Jednocześnie w niektórych miejscowościach odbywały się wiece „Jedynki”, przeważnie nieliczne i spotykające się ze stosunkiem ludności albo niechętnym, albo ironicznym, albo też wręcz wrogim.

W szczególności p. pos. Galica wywołał burzliwe zajścia na swoim własnym zgromadzeniu w remizie płońskiej; wyraził się, mianowicie, w sposób obelżywy o „szewcach i krawcach”, co wywołało gwałtowne protesty ze strony obecnych liczących na sali rzemieślników i chałupników szewskich (Płońsk jest niemal „centrum chałupnictwa szewskiego”); koniec końców publiczność demonstracyjnie opuściła remizę, pozostawiając mówcę i kilku urzędników starostwa.

W Dobrzyń nad Drwęcą policja wpadła na dość niezwykły pomysł: zakazała na salę wstępu osobom, mającym laski; referował tam tow. pos. Z. Piotrowski; chodziło prawdopodobnie o zabezpieczenie przed owymi kijami pa-

na nauczycieli, przysłanego specjalnie dla „zrywania”; postawa tłumy „bezlaskowego” uniemożliwiła wszakże to „zrywanie”.

Przemawiał w niedzielę ubiegłą tow. St. Dubois, T. Reger, D. Kłuszyński, M. Niedziałkowski, W. Kempczyński, Z. Pekrul, W. Przybylski, Żołnowski, Sokołowski, ob. ob.: St. Araszkiewicz, Bogusławski, J. Smoła, Dąbrowski, K. Pac, Margul, A. Langner, Wach i inni. O zakazie zgromadzenia tow. K. Pużaka w Raciążu piszemy osobno.

Wszędzie daje się zauważyć wzmoczenie niechęci do nauczycielstwa „jedynkowego” i ogromna popularność nauczycieli, którzy nie zerwali ze sprawą ludową.

W Sierpeckim powiecie panuje wzburzenie z powodu napadu na ob. ob.: Wronę i Paca. Nazwiska sprawców są znane. Obydwaj posłowie przyjęli kilka delegacji włościańskich, wyrażających im współczucie. Wobec dużego wzburzenia sprawy napadu obawiają się samosądu robotników i chłopów.

„Jedynka” wydała odezwę do ludności żydowskiej okręgu, spekulując widocznie na ciemnotę chasydów i na wpływy administracji. Odezwa jest napisana w języku żydowskim. Traktuje żydów, jako ciemną masę, słuchającą rozkazów rabina.

Robotnicy i rzemieślnicy żydowscy będą głosowali na 7; już dziś na wiecach

popierają hasła socjalistyczne, ludowe, demokratyczne.

**

Głos powszechny mówi: „Jedynka” nie utrzyma się bez „cudu nad urną”. Trzeba zrobić wszystko, co możliwe, by przeszkodzić takiemu sympatycznemu „cudowi”.

Dalsze korespondencje zamieścimy jutro.

Starosta Sierpecki dalej „działa”

W niedzielę dnia 14 b. m. miał się odbyć wiec przedwyborczy w Raciążu. Wiec ten z ramienia Centrolewu został zgłoszony w terminie. Ale dopiero w sam dzień zgromadzenia — na godzinę przed zgromadzeniem, komendant P. P. w Raciążu zawiadomiał tow. Pużaka, który na tym zgromadzeniu miał przemawiać, że starosta odbija wiecu ze względu na bezpieczeństwo publiczne — zabronił. Na zapytanie kto i co zagraża bezpieczeństwu otrzymał odpowiedź, że B. B. zgłosił wcześniej wiec przedwyborczy i w kolejności ma prawo przed Centrolewem odbyć wiec. A na dwa wiece w tym samym dniu i w tym samym miejscu starostwo zgodzić się nie może.

Kto zna praktyki wyborcze starosty sierpeckiego, zwłaszcza w stosunku do Raciąża, ten doskonale oceni sam o zakazie wiecu Centrolewu.

Dlaczego unieważniono listę Nr. 7 w okręgu Siedleckim?

Podczas wyborów listopadowych Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 3 w Siedlcach unieważniła listę wyborczą „Centrolewu” na tej podstawie, że umieszczone na niej podpisy zostały rzekomo „wyłudzone”, sama zaś lista, w chwili jej podpisywania „nie zawierała nazwisk kandydatów”.

Tak opiewały protokoły policyjno-starościńskie.

Co w rzeczywistości sędzić o tem należy, zilustruje przebieg następującej sprawy:

W dniu 12 czerwca r. b. toczyła się przed sądem Grodzkim w Węgrowie sprawa niejakich pp. Wysockiego i Gasióra, oskarżonych przez radnego tow. Zbrożka o zniesławienie, polegające na złozeniu zeznania, że „wyłudził „podpisy”.

Podczas rozprawy nastąpiło rewelacyjne oświadczenie. Jeden z oskarżonych powiedział, że wprawdzie był badany przez Zastępcę Starosty Powiatowego Szymańskiego, lecz nie podawał okoliczności, uwidocznionych w protokole, znajdującym się w aktach Komisji Wyborczej (!).

W jaki tedy sposób powstał protokół? Zaprzysiężeni 4 świadkowie zeznali kategorycznie, że na liście wyborczej podpisy były kładzione dobrowolnie i świadomie (mogła to była również sprawdzić Komisja Wyborcza) oraz że na liście figurowały nazwiska kandydatów.

Ponieważ wskazany przez oskarżenie świadek Zast. Starosty Szymański (spisujący protokoły) mimo osobistego otrzymania wezwania na rozprawę nie stawiał się, przeto Sąd ukarawszy go grzywną — sprawę odrzucił.

Oskarżał z ramienia tow. Zbrożka ob. adwokat dr. Z. Graliński.

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM Wszystkie protesty zostały odrzucone

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano wczoraj protesty przeciwko wyborom w trzech okręgach.

Pierwszy z protestów dotyczył okręgu Białą - Podlaską i został zgłoszony przez przedstawicieli listy Centrolewu, b. posła adw. Gralińskiego.

W proteście podkreślono, że wbrew ordynacji wyborczej w dwóch powiatach tego okręgu członkowie Komisji Obwodowych nie byli wybrani przez rady gminne, lecz mianowani. Do asysty przy głosowaniu nie dopuszczono mężów zaufania, przy obliczaniu głosów popełniono liczne fałszy. I tak np.: w gminie Malanów głosowało 1200 osób, a kartek w urnie było 1687, w gm. Jelnicza głosowało 1227 — a kartek było 1612, w gm. Weryki na 895 głosujących wypadło 1275 kartek. W gm. Suchowola na jedynkę padło 203 gł., a w wyniku wyborów podano 400 głosów.

Prok. Moszyński twierdził, że przytoczone dowody zostały przez protestujących dołączone zbyt późno i z przyczyn proceduralnych sprzeciwił się protestowi.

Sąd Najwyższy protest oddalił. Drugi protest został zgłoszony przez Niemców i dotyczył okręgu Tczew. Protest ten Sąd Najwyższy oddalił, jak również trzeci protest, zgłoszony przez przedstawicieli listy Nr. 4 i dotyczący okręgu sandomierskiego.

PODZIĘKOWANIE

W czasie długotrwałej choroby, a następnie śmierci Meża mego, Kazimierza Szmidta, Prezydenta miasta Piotrkowa, liczni przyjaciele i znajomi Zmarłego okazali zarówno Meżowi, jak i mnie wiele serdeczności: uczynności, pomagając do przetrwania w niezmiernie trudnych chwilach.

Wszystkim przyjaciółom i znajomym — tak z Piotrkowa, jak i zamiejscowym — wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

BRONISŁAWA SZMIDTOWA
Piotrków, 15.VI. 1931 r.

KATASTROFA SZKOLNICTWA

W niedzielę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne zebranie członków oddziału pow. warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na porządku dziennym była jedyna sprawa bytu materialnego nauczycielstwa.

Posłuchajmy co pisał o tem zebraniu sanacyjny „Kurier Poranny”:

„Mówca przytoczył cały szereg przykładów (referat Jędraszko), wziętych z życia bezpośrednio i ilustrujących niezwykle ciężkie warunki pracy i życia nauczyciela.

Tak więc m. in. podał fakt, że jeden z nauczycieli, mający na utrzymaniu chorego brata, otrzymuje obecnie pensję miesięczną (po potrąceniu wszelkich zaległości) w wysokości 90 zł. Inny znowu tak mało obciążoną swą listę płacy, że nie tylko nie otrzymał wcale pensji, ale jeszcze musiał dopłacić 15 zł.

„W zakończeniu swojego przemówienia p. Jędraszko odczytał wnioski do uchwalenia przez nadzwyczajny zjazd. Wnioski te domagają się dodatku 20 proc. dla nauczycieli powiatu podolskiego, gdzie warunki życia są cięższe jeszcze, niż w samej stolicy; przywrócenia stanu rzeczy z przed 1 maja, t. zn. cofnięcia 15 proc. niżki pobożów, dodatku mieszkaniowego, nieobarczania nauczyciela liczbą dzieci, przekraczającą 50 w jednej klasie, zwiększenia etatów oraz izb szkolnych. Domagają się również, by zarząd główny Związku wzięł energicznie w obronę nauczycielstwa.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się dyskusja. Rozgoryczeni istniejącym stanem rzeczy mówcy nie potrafili utrzymać na wodzy swych uczuć i temperamentów (!), wskutek czego poważne obrady zjazdu zmieniły się w chaos wicowy (?). Nagle jakgdyby zapomniano o obronie interesów materialnych nauczycielstwa, co było jedynym celem zjazdu i zaczęto robić sobie wzajemne zarzuty, przedewszystkiem atakując w sposób nie przewidziany w programie działalność zarządu głównego Związku, którego przedstawiciel miał trudne zadanie do spełnienia, chcąc obronić się przed temi zarzutami (!!).

W takiej gorącej i przepełnionej elektrycznością atmosferze zakończyły się obrady Zjazdu, który stanowi jeszcze jedną więcej przeszkodę przed grozącą szkolnictwu katastrofą.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WILNIE

W środę, 10 b.m., tłumy bezrobotnych demonstrowały na ulicach Wilna, oraz gromadziły się przed gmachem urzędu wojewódzkiego, w liczbie kilkuset osób, domagając się pracy i chleba. Nie dopuszczono ich przed oblicze władz. Policja pisała i konna poczęła rozpędzać zgromadzonych, bijąc kołbami. Konny policjant najechał na jakąś kobietę; inny pobił b. dotkliwie bezrobotnego Ciesiuka. Aresztowano kilka osób, w tem jedną kobietę.

Na wiadomość, że gdzieś ktoś przyjmuje do pracy, w piątek znowu zebrały się tłumy bezrobotnych przed urzędem województwa i powtórzyły się te same zajścia z policją, co w dn. 10 b. m.

Williger wódz „Lewiatana” śląskiego odchodzi

W wielkiej tajemnicy przed opinią publiczną przygotowuje się — jak dowiadujemy się z kół zupełnie pewnych — zmiany personalne na kierowniczych stanowiskach ciężkiego przemysłu na Śląsku.

Zmiany nastąpią przedewszystkiem w centrali, t. j. w „Berg-und Hütten männischer Verein” w Katowicach. Od 15 lipca ma ustąpić prezes tej organizacji p. Williger, który jest równocześnie generalnym dyrektorem Katowickiej Spółki Akcyjnej.

Zmiany tej obawiają się szczególnie nacjonalistyczne koła niemieckie, gdyż p. Williger uchodził za ostoję niemieczystwa w przemyśle śląskim.

Skrócenie czasu pracy ratunkiem przed kryzysem

Londyn, 15 czerwca. (ATE.). Wiceprezydent amerykańskiej federacji pracy Matthew Woll wystosował do 600 wybitnych amerykańskich przemysłowców i finansistów zaproszenie do udziału w wielkim kongresie gospodarczym, który ma się odbyć na jesieni r. b.

Kongres ten wypracować ma plan walki z kryzysem gospodarczym, przy czym Woll zamierza przedstawić pod obrady projekt wprowadzenia sześciogodzinnego dnia pracy i pięciodniowego tygodnia pracy.

Racjonalizacja pracy Czy bałagan magistracki?

Szerokiem echem odbił się strajk tramwajowy warszawski nie tylko w opinii robotniczej, ale także na łamach prasy burżuazyjnej. Niemna dnia, by jakiś dziennik sanacyjny, czy endecki, nie powracał do sprawy strajku tramwajowego i by... nie formułował jak najfałszywszych sądów!

„Strajk wybuchł żywiołowo i poszedł ponad głowy organizacji zawodowej”. Prawda jest pierwsze twierdzenie, nieprawda drugie. Strajk wybuchł rzeczywiście żywiołowo, ale zlikwidowany został i to zwycięsko przez klasową organizację zawodową, przez oddział VI Zw. Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publ. (Leszno 53). Zwycięstwo tej właśnie i żadnej innej organizacji było tak zupełne, że dyrektor Tramwajów Miejskich inż. Fuchs uważał za stosowne podać się do dymisji, gdyż na posiedzeniu Magistratu zarzucono mu zbyt ugiętość wobec tej właśnie organizacji zawodowej.

Co skłoniło robotników do rozpoczęcia strajku?

Odpowiedź na to pytanie powinna zainteresować przedewszystkiem Magistrat i Radę miejską. Pojawiały się wiadomości w prasie, że delegaci naszego związku zawodowego nie chcieli wobec zarządu warsztatów tramwajowych przyjąć odpowiedzialności za spokój i normalny bieg pracy w warsztatach. Ta wiadomość jest prawdziwa. Delegaci związku z ul. Leszno 53 oświadczyli naczelnikowi warsztatów głównych inż. Mechowi, że nie wezmą na siebie odpowiedzialności za normalną pracę w warsztatach, o ile „kalkulator”, przeprowadzający racjonalizację pracy, będzie p. Kwiatkowski, który już próbował tej sztuki w Łodzi w prywatnym przedsiębiorstwie tramwajowym (gmina Łodzi z powodu dawniej udzielonej koncesji nie prowadzi warsztatów w zarządzie własnym). Robotnicy doskonale rozumieją, że nowe metody pracy są konieczne i delegaci zw. tramwajarzy nie występowali nigdy przeciw racjonalizacji, wgl. należałoby powiedzieć normalizacji pracy, wedle nowych metod naukowej organizacji pracy. Kłopot polegał jednak na tem, że o normalizacji pracy właśnie p. Kwiatkowski nie miał i nie ma pojęcia.

Następujące przykłady wykażą „fachowość” tego napedzonego z łódzkich tramwajów „kalkulatora”. Najtrudniejszym zagadnieniem nowoczesnej organizacji pracy jest obliczenie czasu, potrzebnego na remont. Trzeba długiego doświadczenia (nie mówiąc o należytem fachowym wykształ-

ceniu), by dokładnie obliczyć czas potrzebny na dokonanie jakiegoś remontu n. p. zepsutego motoru tramwajowego, lub wagonu. Na podstawie długiego doświadczenia, uwzględniając istotę zepsucia i najbardziej celowy sposób przeprowadzenia remontu, można ogólnie, znając doskonale kwalifikacje i siły przeznaczonej do remontu grupy robotników określić czas potrzebny na wykonanie tego remontu. Ale — trudno — na tem trzeba się znać i umieć zorganizować całą pracę w danym zakładzie przemysłowym!

Przykład konkretny i sprawdzony wyjaśni, dlaczego p. Kwiatkowski nie był i nie mógł być „kalkulatorem” pracy. Brygada robotników otrzymała do zremontowania wagon w którego podwoziu pękła rama. Na rozebranie wagonu wysunięte podwozie i zremontowanie pękniętej ramy przez nałożenie płyty stalowej za pomocą spawania (szwajkowania) autogenem i zmontowania wagonu wyznaczono siedm i pół godzin. Należy stwierdzić, że czas ten przy faktycznym dobrze dobranym brzydzie robotniczej był wystarczający. Ale co? „Kalkulator” nie zainteresował się tem, że brygada czekała 1 godzinę i 20 minut na podstawienie wozu do remontu, a gdy nareszcie po awanturach wóz podstawiono na należyty tor, okazało się, że po rozebraniu wagonu nie było miejsca na ustawienie podwozia, więc rama i — co najważniejsze — spawacz przy aparacie autogenowym miał już kartki na inne spawania. I nieszczęsna brygada, obliczona na pracę i premie traciła dalszą godzinę i 30 minut na czekanie.

Starszy majster, chcąc wyzyskać czas czekających bez swej winy robotników na możliwość wykonania ściśle określonej pracy, przydzielił ich do remontu innego wagonu. Druga, jednak brygada robotników, kończąca już pracę, wcale nie miała ochoty dzielić się premją z kolegami, bez swej winy próżnującymi.

W tych warunkach nie może być mowy o należytem wyzyskaniu czasu i pracy. Maszyny pomocnicze, jak wiertarki, heblarki, strugarki, czy przyrządy do spawania są przeciążone, gdyż różne grupy robotników otrzynują kartki na wykonanie przez nie robót pomocniczych, a przy systemie, jak z owym wagonem, robotnicy, pracujący przy tych obrabiarzach, nie mogą z wykonaniem nadążyć, mimo nadmiernego zużycia swych sił. Kartkowa biurokracja niczego nie ułatwia, wprowadza chaos, powoduje stałe zdenerwowanie, po-

większane przez owych rozdzielnich, kontrolujących czas wykonania pracy a nie orientujących się przeważnie w jej celowości.

Jak z powyższego krótkiego przedstawienia stanu „racjonalizacji” wynika, p. Kwiatkowski, razem z swoimi „rozdzielczymi”, młodymi chłopakami ze szkoły technicznej, nie umiał wprowadzić żadnej racjonalizacji pracy, doprowadził natomiast do zupełnej nieracjonalnej bałaganu, jakiego nie ma w różnych naszych przedsiębiorstwach miejskich jest „normalny”.

Delegaci ostrzegali kierownictwo warsztatów. Starszy majster, p. Pelz, jeden z najtęższych fachowców, od którego p. Kwiatkowski wiele mógłby się nauczyć, został w przeddzień awantur w warsztacie zwymyślany przez p. Kwiatkowskiego i poprostu wyrzucony za drzwi z jego gabinetu. Czegoż mieli spodziewać się robotnicy od p. „kalkulatora”, prócz dalszych szykan i ordynarnych wymysłów, które p. Kwiatkowski uważa za podstawę mądrości „racjonalizacji”? Wygizdali go, a gdy usiłowano wprowadzić go siłą, usunęli.

Kierownik warsztatów p. Mech zamknął warsztat i wyrzucił robotników z pracy, dyrektor T. M. inż. Fuchs zamiast sprawę zbadać, zaakceptował zarządzenie „kalkulatora” i zakochanego w nim naczelnika warsztatów.

Prasa oblicza, że „kalkulator” p. Kwiatkowski naraził miasto na straty dochodzące do 400 tysięcy zł! Jeszcze paru takich genialnych kalkulatorów, a najbardziej dochodowe przedsiębiorstwo miejskie może zwinąć budę.

Ale p. Kwiatkowski jest znany i uznany fachowiec. Tak już u nas dziwnie się dzieje, że ludzie, którzy wielokrotnie u nas i gdzieindziej przynosili tylko szkody, uchodzą za znakomitych i niedających się zastąpić fachowców. Kilku takich siedzi w samym magistracie! „Robotnik” pisał o nich częściej, niż jakiegokolwiek inne pismo, a klasowe związki zawodowe stałe z nimi walczyły, ale opowiada się dykteryjki dla głupich czytelników o tem, że związki zawodowe straciły posłuch w masach robotniczych, a radni P. P. S. to nałogowi opozycjoniści, nie chcący ani rusz uznać geniuszów, siedzących w magistracie i instytucjach i przedsiębiorstwach miejskich.

Nienormalny już bałagan magistracki trzeba by nareszcie naprawić „racjonalizować” i przyuczyć do porządnej i celowej pracy.

T. H.

Skandaliczne marnotrawstwo grosza publicznego

Jak wiadomo, zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych budują obecnie domy mieszkalne we własnym zakresie. Zdawałoby się, iż wydawanie pieniędzy ze składek ubezpieczonych będzie specjalnie ostrożne. W rzeczywistości jest inaczej.

Zakład Ubezp. Prac. Umysłowych w Warszawie buduje dom mieszkalny na Żoliborzu. Na tej samej ulicy nawprost są wybudowane m. in. domy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkalnej wraz z centralną kotłownią oraz pralnią.

Spółdzielnia składa wszelkie możliwe wysiłki, aby skłonić zakład do wyzyskania już istniejącej kotłowni i pralni zamiast budować z funduszy publicznych „konkurującą” pralnię i kotłownię. Leży to zarówno w interesie zakładu, jak i przyszłych lokatorów ubezpieczonych.

Rok już trwają rokowania.

I oto dziwnym „zbiegiem okoliczności” zakład wybudował już własną kotłownię. Obecnie pali się... i do własnej pralni.

Widocznie interes budującej firmy oraz projektujących inżynierów jest dla zakładu ważniejszy od interesu ubezpieczonych.

Twarda dłoń władzy nadzorczej nad samorządnym ubezpieczeniem śpi, gdy chodzi o „lekkożylny” interes mianowców.

Wśród członków spółdzielni, ubezpieczonych w zakładzie, wszczęto akcję za obniżeniem płaconych przez nich składek do Z. U. P. U., albowiem widoczne jest, że zakład ten ma za dużo pieniędzy, skoro wyrzuca je w błoto.

Wyrażamy nadzieję, że głos nasz zostanie wreszcie wysłuchany przez kierownictwo warszawskiego Z. U. P. U., a tem samem zamiast budować własne pralnie i t. p. przedsiębiorstwa, zakład skieruje swe wysiłki na zreformowanie i zwiększenie niedostatecznej obecnie opieki nad redukowanymi pracownikami umysłowymi.

Ubezpieczony.

WYKŁADY DLA ŁAWNIKÓW SĄDÓW PRACY

We wtorek dn. 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu ZZK., ul. Czerwonego Krzyża 20 (sala konferencyjna) odbędzie się wykład adw. Baumgartena p. t.: „Ubezpieczenie społeczne”.

Tow. tow. ławnicy sądów pracy i sekretarze Zw. Zaw. proszeni są o punktualne i bezwzględne przybycie

Zmiana wojewodów

Wojewoda nowogródzki, p. Beczkowicz, ma zostać wojewodą wileńskim na miejsce obecnego marszałka Senatu, p. Raczkiewicza.

Kto będzie następcą p. Beczkowicza jeszcze nie wiadomo.

O WICEMINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

W ciągu dnia wczorajszego sprawa mianowania wice-ministra spraw wojsk. nie została jeszcze załatwiona. W dalszym ciągu, jako najpoważniejszy kandydat na to stanowisko, wymieniany jest minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowski.

Obecny wice-minister spraw wojskowych, gen. Konarski, ma być mianowany inspektorem sił zbrojnych.

OBOZY SPORTOWE DLA KOBIET

Wydział Kobiety przy ZRSS organizuje dwa obozy dla kobiet. Pierwszy o charakterze instruktoryjno - sportowym, drugi sportowy, połączony z nauką o obozownictwie. 1) od 1.VII — 15.VII w Sulejowie nad Pilicą, 2) od 15.VIII — 1.IX w Chłopowie nad morzem.

Oplata wynosi 15 zł. od osoby, za dwutygodniowy pobyt z pełnym utrzymaniem i mieszkaniem.

Przejazd opłacają uczestniczki same, korzystają z 80% niżki kolejowej w obydwie strony.

Należy zabrać: koc, małą poduszkę, 2 prześcieradła, przybory do jedzenia, mycia, 2 zmiany bielizny, kostium gimnastyczny i kąpielowy.

Blizsze informacje i zapisy w ZRSS, Flory 1, tel. 8-34-95 od 6—7.

Przy zgłoszeniu należy wpłacić a conto 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do 24 bież. mies.

„ATENEUM” — JEST TEATREM LUDZI PRACY

Władze śląskie

nie zamierzają znieść zarządzenia krzywdzącego bezrobotnych

Ale noszą się z zamiarem całkowitego zniesienia pomocy państwowej

W sobotę udała się do ŚLĄSKIEGO rozporządzenie, odbierające zasiłki bezrobotnym będzie cofnięte, ALE komunię, że WEDŁUG WSZELKIEGO PRAWOPODOBIEŃSTWA W NAJBLIŻSZYM CZASIE ZASIŁKI Z AKCJI PAŃSTWOWEJ BĘDĄ WOGÓLE ODEBRANE WSZYSTKIM BEZROBOTNYM BEZ WZGLĘDU NA ILOŚĆ DZIE-

CI (III). Delegacja udała się jeszcze do starosty, p. dr. SEIDLER. Ten podkreślił, że nie może nic więcej przyrzec, jak usilne poparcie żądań delegacji u władz centralnych, BOWIEM OSTATECZNE DECYZJE SPOCZYWAJĄ WŁAŚNIE U WŁADZ CENTRALNYCH.

NIUWZGLĘDNIONA SKARGA OBROŃCÓW WIĘZNIÓW BRZESKICH

Dopiero wczoraj prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, p. Rudnicki, doręczył obrońcom więźniów brzeskich swoje postanowienie na skargę, którą obrońcy w swoim czasie (t. j. jeszcze we wrześniu 1930 r.) wniosli na postępowanie sędzię śledczego Demanta.

P. Rudnicki pozostawił skargę bez biegu. Uzasadnienie opiewa następująco:

„1) Zarzuty zawarte w skardze polegają na tem, że

a) sędzia śledczy Demant osadził i przetrzymał wyżej wymienione osoby (t. j. więźniów brzeskich) w więzieniu wojskowym w Brześciu nad Bugiem wbrew obowiązującym przepisom i

b) w czasie pobytu aresztowanych w tem więzieniu osoby dozorujące więźniów — według twierdzenia skarżących — obchodzili się z nimi w sposób obrażający ich prawo.

2) Obowiązujący wojskowy regulamin więzienny wyraźnie przewiduje możliwość umieszczenia w więzieniu wojskowym więźniów cywilnych i osób cywilnych, pozostających w areszcie śledczym.

3) Na tem stanowisku stanął również Sąd Okręgowy w Warszawie, którego postanowieniem z dnia 10. X.1930. zażalenie skarżących na oświadczenie ich w twierdzy wojskowej pozostawił bez uwzględnienia.

„NAUTILUS” USZKODZONY

Londyn, 15 czerwca. (ATE.). Kłacz amerykańskie „Wyoming” i „Arkansas”, które wyruszyły na pomoc łodzi podwodnej „Nautilus”, odnalazły łódź podwodną na oceanie. Maszyny „Nautilus” są uszkodzone i łódź straci-

ła zdolność poruszania się. Kłaczowniki usiłowały holować „Nautilusa”, jednakże z powodu dużej fali próba zawiodła. Dziś o świcie kłaczowniki ponowią próbę holowania „Nautilusa”.

Warszawa, dni: 28.V 1931 r.

Prokurator

(—) Rudnicki.

Dzień Spółdzielczości w Warszawie

W dniu 14 b. m. Warszawa obchodziła „Dzień Spółdzielczości” przez urządzenie akademii w dwóch wielkich spółdzielniach: w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i w Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

Akademja Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zwyczajem dorocznym, odbyła się w nastroju uroczystym na Zoliborzu w dużej sali zebrani we własnym gmachu I kolonii przy zgórą 400 obecnych, przeważnie mieszkańców Osiedla W. S. M.

Akademję rozpoczęło o godz. 1-ej odegranie przez orkiestrę dętą Stow. Lokatorów W. S. M. p. n. „Szklane Domy”, hymnu robotniczego „Czerwony Sztandar”, poczem był wygłoszony odczyt „Rola spółdzielczości w obecnym kryzysie gospodarczym” przez tow. Janę Żerkowską, dyrektora Kraj. Spółdzielni Spoż. Kolejarzy”. W części koncertowej, która nastąpiła potem, były odegrane popularne utwory muzyczne przez zaproszonych na ten dzień artystów Opery Warsz. i prof. Konserwatorium, ob. Bielewiczową. Po odegraniu przez orkiestrę jeszcze kilku utworów, Akademję zakończyło wyświetlenie filmu o charakterze spółdzielczym, ilustrującego produkcję hurtowni angielskiej i dorobek spółdzielczości rolniczej.

Dla nadania uroczystości „Dnia Spółdzielczego” większego znaczenia, Oddział Zoliborski Rob. Tow. Przyj. Dzieci połączył z tym dniem zamknięcie roku szkolnego dla dziatwy, prowadzonej przez Tow. szkoły i przedszkola, urządzając popis i wystawę prac szkolnych dzieci.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców obchodząc Dnia Spółdzielczości urządziła w lokalu własnym przy ul. Chłodnej 29, gdzie w obecności kilkudziesięciu zebranych został wygłoszony referat przez ob. Marię Rapacką, dyr. Związku Spółdzielni Spożywców R. P.

Narciarz — komisarzem Kasy Chorych

To nie bajka — ale fakt

PAT. Z Zakopanego donosi:

Komisarz okręgowej Kasy Chorych, obejmującej powiaty nowotarski, makowski i myślenicki, a mającej swą siedzibę w Zakopanem mianowany został znany w sferach sportowych, a przedewszystkiem narciarskich, twórca skoczni narciarskich w Krynicy i Wileś kapitan Loteczko.

Zaprawdę kwalifikacje wymarzone. Dlatego, że okręgi obejmuje powiaty górskie, więc komisarzem zostaje twórca terenów narciarskich. Wedle tego „uzusu” komisarzem Kasy Chorych na Pomorzu winien zostać rybak, albo marynarz, albo rekordzista pływaka, a na Pińszczyźnie, jakiś ptak brzdącający czapla czy bekas.

Jak marsz. Piłsudski poprawia historję

MANEWR PRASY SANACYJNEJ.

W prasie sanacyjnej, według planowo zorganizowanej akcji, ukazały się 4 urywki z książki **Marszałka Piłsudskiego** p. t.: „Poprawki historyczne”. Wolno oczywiście p. Marszałkowi pisać książki i „poprawiać historję”, jak mu się żywnie podoba. Społeczeństwo i historja odpowiednio te „poprawki” i ich ton polemiczny oceni. Ale fakt, że prasa sanacyjna grzmi temi „poprawkami” ze wszystkich swoich szpalt, dowodzi, że chodzi jej o odwrócenie uwagi społeczeństwa od bieżących trosk i kłopotów, od kryzysu gospodarczego i sytuacji politycznej.

Warto tylko zwrócić uwagę, że nie trudno jest „poprawiać” historję, tworząc lub pisząc przez tych, którzy nie żyją. Marszałek Piłsudski zaś polemizując z nieboszczykami, wnosi „poprawki”, których ci sprostować nie mogą. Dotyczy to: Bilińskiego, Leo, Jaworskiego, Zagórskiego, Zbigniewa Paderewskiego i innych.

P. PIŁSUDSKI A DOKUMENTY HISTORYCZNE.

Ale nie wszystko da się „poprawić”, bo są dokumenty.

Oto w pierwszym z ogłoszonych urywków książki, drukowanym w „Wiadomościach Literackich” i „Expressie” znajdujemy szereg sprzecznych z rzeczywistością wynurzeń Marszałka.

CZY BYŁA NIECHĘĆ?

Rozdział o którym powyżej mowa — dotyczy zdarzeń z pierwszych dni pobytu Piłsudskiego w Warszawie po powrocie z Magdeburga.

P. Piłsudski o tworzeniu wówczas pierwszego rządu pisze w sposób następujący:

„Zdecydowałem się wtedy odrazu, że będę musiał oddać sformowanie gabinetu p. Daszyńskiemu, czyniłem to wtedy z pewną wewnętrzną niechęcią”.

Poczem następuje szereg uszczypliwości pod adresem tow. Daszyńskiego.

Istnieje jednak pewien dokument z dn. 14 listopada 1918 r., świadczący o tem, że „wtedy o pewnej wewnętrznej niechęci” Piłsudskiego do Daszyńskiego mowy nie było. Wręcz przeciwnie czytamy w orędziu obecnego Marszałka:

„Zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana posła Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca państwowa i społeczna dawała mi gwarancję, że zdola w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów ojczyzny”.

CO BYŁO POWODEM NOMINACJI P. MORACZEWSKIEGO.

Dalej w swych, miejscami względnie jasnych, miejscami zupełnie jakoby pogmatwanych wywodach, twierdzi Piłsudski, że powierzenie misji tworzenia gabinetu p. Moraczewskiemu, w miejsce tow. Daszyńskiego, uskutecznił za porządku czy z inicjatywy zmarłego już Zbigniewa Paderewskiego, działacza endeji.

Ale inaczej sprawę tę przedstawiał sam Piłsudski, kiedy mówił w dn. 28. IV

1921 r. w uniwersytecie krakowskim, z racji wręczenia mu doktoratu honorowego:

„Zdecydowałem zwrócić się do tych, którzy najszybciej działają, szybciej czemś działają niż myślą... Dlatego powołałem na prezesa ministrów oficera 2-giej brygady, przytem kapitana saperów, inż. Moraczewskiego... Na wszelki wypadek kazałem mu stanąć na baczność... Potem powiedziałem mu: panie kapitanie, ma pan zostać prezesem ministrów”.

Czy więc kapitan Moraczewski, stanawszy na baczność, został premierem dlatego, że przedją działą, niż myśli, czy dlatego, że tego chciał endej Paderewski?

PRZECIWKO RZĄDOWI LUDOWEMU.

A dalej p. Piłsudski, polemizując z Państwowikami tow. Daszyńskiego, oburza się, że tow. Daszyński rzekomo fałszuje historję, pisząc, iż Piłsudski zdecydował się na Rząd Ludowy, — co rzekomo nie odpowiadało żądaniom, i intencjom p. Marszałka.

Lecz cóż oto mówi podpisany przez Piłsudskiego dekret z dn. 18 listopada 1918 r. o mianowaniu „Rządu ludowego Republiki Polskiej” z premierem Moraczewskim na czele? Czyż nie o rządzie Ludowym? Tak samo w dekreście o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z dn. 22. XI 1918 r. podpisanym przez J. Piłsudskiego, dosłownie czytamy:

„Na podstawie dekretu z dn. 14 listopada r. b. przedłożył mi p. Prezydent Ministrów uchwalony przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej projekt utworzenia Najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż o czasu zwolnienia Sejmu Ustawodawczego”.

A więc jednak rząd ludowy, panie Marszałku!

KONIEC LEGENDY.

Ale dobrze się stało, że Piłsudski zaczyna mówić szczerze. Kładzie to kres legendzie o jego „demokratyzmie” bajkom rozpowszechnionym przez „lewicowych” saratorów czy B. B. S.

Oto sam Piłsudski — o czem już pisaliśmy — w tymże rozdziale swej książki stwierdza, że powierzając misję tworzenia gabinetu tow. Daszyńskiemu, postawił mu jako warunek.

Mandat p. Grajka

Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy debatowano nad sprawozdaniem Komisji weryfikacyjnej mandatów.

Imieniem grupy robotniczej tow. Jouhaux popierał protest Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przeciwko mianowaniu p. Grajka „delegatem robotniczym” na Konferencję Pracy.

W głosowaniu Konferencja uznała ważność mandatu p. Grajka 90 głosami przeciwko 21 głosów delegatów robotniczych.

„Zaniechanie jakiegokolwiek pracy pracodawczej i wprowadzenia jakiegokolwiek praw o charakterze społecznym”.

Na szczęście Rząd Ludowy tego warunku nie spełnił. Ale „poprawka” obecna zaprzecza „teorii” bebesowskich działaczy, jakoby robotnicy zawdzięczali ustawodawstwo społeczne Piłsudskiemu.

Nie tej tylko legendzie kładzie kres Piłsudski. Oto wbrew tym, którzy Piłsudskiemu starają się przypisać wszystkie zasługi działalności bojowej P. P. S. — Piłsudski ocenia swą rolę w tej walce o wiele „skromniej”.

Poprostu jakgdyby wyrzekał się swej przeszłości rewolucyjnej.

Pisze bowiem w drugim rozdziale w „Ekspreście Porannym” z dn. 14 b. m.:

„Nie sądziłem, by można było stworzyć siłę zbrojną z rewolucjonistów w formie organizacji bojowej”.

„Nie organizowałem krwawej środy w 1906 r. i byłem tej imprezie przeciwny”.

„Byłem przeciwnikiem teroru personalnego i nigdy żadnego zamachu nie organizowałem”.

„Nie ja stworzyłem „Związek Walki Czynnej”, gdyż został on stworzony przez gen. Sosnkowskiego... przyczem zarówno forma nadana organizacji, jak i program kształcenia, zawierał, moim zdaniem, dużo błędów”.

„Istotnie popchnąłem wszystkich swoich zwolenników do Zw. Strzeleckiego, na tę ulatwnioną, bo legalną formę pracy wojskowej, po naradzie z oficerami sztabu generalnego austriackiego, z którymi w owym czasie byłem w kontakcie”.

„Do bojówki P. P. S. nie należałem aż do 1914 r., jak to mylnie twierdzi pan Daszyński, lecz usunąłem się z jej szeregow znaczenie wcześniej”.

„Osobiście aż do 1914 r. opierałem całe zabezpieczenie mojej pracy wojskowej w Galicji na kontakcie, jaki miałem w owe czasy z kilku oficerami austriackiego sztabu generalnego”.

Dalej Piłsudski wypierając się kontaktów w owym czasie z postaciami socjalistycznymi, których wystąpienia uważał za krzykliwe i przesadne oraz mające charakter szkodliwy, bo antymilitarne.

Wreszcie „Dodam, że w zamiarze p. Daszyńskiego wystąpienia z krytyką i żadaniami w sprawie reformy wojskowej w Austrii nic nie wiedziałem, a zatem z formą, w jaką on to ubierał w parlamencie austriackim nic wspólnego nie miałem”.

W świetle tych wynurzeń Marsz. Piłsudski wygląda całkiem inaczej, niż go usiłował przedstawić jego wielbiciel.

Teraz oczywista Piłsudskiemu wobec roli, jaką spełnia w Polsce, nie odpowiadają role bojowca, organizatora zamachów, rewolucjonisty, socjalisty...

Wolał ponoć kontakt z oficerami austriackiego sztabu, niż postaciami socjalistycznymi.

Nowa rola — nowe „poprawione” poglądy. st. d.

Curiosa

DOM WARJATÓW.

„Przełom” (14 czerwca 1931 r.) wychwala pod niebiosa wicemin. Starzyńskiego za jego przemówienie w klubie B. B. Motyw:

„Kapitalistyczny liberalizm ekonomiczny jest bowiem nietylko przeżytkiem w dziedzinie życia gospodarczego nowoczesnych społeczeństw, lecz pozostaje nadomiar w sprzeczności z całokształtem dążeń regim'u pomajowego w dziedzinie ustrojowej”.

„Express Poranny” (15 czerwca 1931 roku) w sprawozdaniu z odczytu tegoż p. Starzyńskiego w Poznaniu:

„Z naciskiem stwierdził prelegent, że zarzut, jakoby rządy pomajowe prowadziły politykę antykapitalistyczną, jest na 100% zupełnie niesłuszny, na co przedstawił liczne dowody”.

„Gazeta Polska” (15 czerwca 1931 roku):

„Równocześnie z mnożącą się ilością związków słabnie siła odporna klasy robotniczej. Tego właśnie przykładem wymownym jest ostatni strajk tramwajowy w Warszawie”.

Organ brzeski stwierdza tu wyraźnie, że Moraczewski „mnożący” ilość związków zawodowych, osłabia odporność klasy robotniczej.

Ale tenże organ witał chwilę założenia związków Moraczewskiego jako historyczną datę w dziejach ruchu robotniczego w Polsce

Dom warjatów!

POKŁOSIE DEKRETU PRASOWEGO

W dniu 5 b. m. odbyła się rozprawa prasowa przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu przeciwko byłemu redaktorowi tygodnika „Pochodnia”, tow. Guziałkowi z Gdyni, o zniewagę Państwa Banku Rolnego w Nr. 1 z dnia 6. I. 1929. tegoż czasopisma. Była to 9-ta rozprawa z kolei w czasie 2 1/2 lat.

Obronę wnosil adwokat tow. dr. Pehr z Grudziądz.

Po wysłuchaniu świadka odwodowego i obrony tow. dr. Pehra Sąd Okręgowy uniewinnił tow. Guziałka od winy i kary.

Śmierć komendanta straży marszałkowskiej

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł w szpitalu Włodzimierz Karbowski, komendant straży marszałkowskiej w wieku lat 32.

Karbowski zmarł niedawno znacznie większą ilością wronału, wskutek czego uległ silnemu zatruciu. Przyszła komplikacja w postaci zapalenia płuc i spowodowała zgon.

Nowy rektor Uniwersytetu w Wilnie

Na ogólnym zebraniu profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego rektorem na rok 1931/32 wybrany został ponownie prof. dr. Aleksander Januszkiewicz.

PODRYWANIE POLSKIEGO KREDYTU zagranicą

(Koresp. własna „Robotnika”).

Zurych, w czerwcu.

Polska jest dotychczas w szwajcarskich kołach finansowych „terra incognita”, dla niektórych jest ona częścią Wschodu i Rosji, dla bardziej uświadomionych zaś symbol Polski — to tylko muzeum w Rapperswilu, oraz pomnik Kościuszki w Solurze i nic poza to.

Celem uświadomienia oraz zaznajomienia tutejszych sfer zainteresowanych możliwościami inwestycyjnymi w Polsce, kilku zamieszkałych w Zurychu Polaków zorganizowało w lutym r. b. wycieczkę informacyjną do Polski szwajcarskich przedsiębiorców budowlanych i przemysłowców, która znalazła należyte poparcie władz polskich. Wycieczka ta, w której wzięli udział pod przewodnictwem inżyniera Zigerli w Zurychu delegacji najpoważniejszych przedsiębiorstw szwajcarskich, zwiedziła większe środowiska w Polsce, jak Warszawę, Łódź, Kraków, Katowice i Gdynię i t. d. Wycieczka ta wywarła na Szwajcarach bardzo korzystne wrażenie. Po powrocie delegacji do Szwajcarii wyłonili się niezwłocznie z pośród uczestników Komitet Inicjatywy, mający za zadanie badanie konkretnych projektów w dziedzinie robót publicznych i budownictwa w Polsce, a to w celu finansowania oraz wykonywania tych robót przy współudziale polskich przedsiębiorstw.

Podczas bytności delegacji szwajcarskiej w Warszawie, zgłosił się do towarzyszących tej wycieczce Polaków

organizatorów, p. Wiktor Kutten, prezes Polskiego Związku Przemysłu Cementowego, oraz dyrektor fabryki Portland - Cementu „Firlej”, ofiarując współpracę. Pan Kutten następnie przybył do Szwajcarii i nawiązał kontakt z Komitetem Inicjatywy, dając do zrozumienia, iż działa w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych. Na tej podstawie p. Kutten obcywał firmom szwajcarskim, reprezentowanym w Komitecie Inicjatywy, otrzymywanie wszelkich robót z zakresu budownictwa i użyteczności publicznej, projektowanych przez Ministerjum Rob. Publ., bez przetargu, względnie przez przetarg, ogłoszony jedynie pro forma.

Olsniwszy w ten sposób Szwajcarów oraz organizatorów Polaków, wydobyl p. Kutten przy pomocy w błąd wprowadzonych organizatorów oświadczenie firm szwajcarskich, że wyrażają zgodę na przystąpienie do mającego powstać towarzystwa akcyjnego polsko-szwajcarskiego dla finansowania i wykonywania robót publicznych w Polsce.

Z oświadczeniem firm szwajcarskich w zanadru udał się p. Kutten z powrotem do Warszawy, by dalej roztaczać miraże i obiecywać polskim zainteresowanym czynnikiem, z Ministerjum Robót Publicznych na czele, przystąpienie wielomilionowych kapitałów szwajcarskich do organizowania towarzystwa.

Miraż szwajcarskich milionów, rzekomo tylko oczekujących na polskich a-

matorów, olsnił do tego stopnia zainteresowanych, że p. Kuttenowi udało się bez trudu zjednoczyć polskich udziałowców projektowanego towarzystwa, których udział miałby polegać na dostawie materiałów, a składających się z kartelu cementowego, związku przemysłu gazowniczego, związku kamieniołomów, fabryk klinkierów i t. d.

Do jakiego stopnia Min. Robót Publicznych dało się porwać fantazjom p. Kuttana, trudno powiedzieć, sądząc jednakże z oświadczeń p. Kuttana, aprobowało ono jego działalność, zapewniło mu oddanie 170 klm nawierzchni drogowej bez przetargu oraz powierzyło mu prowadzenie dalszych rokowań z grupą szwajcarską.

Zaopatrzonej w deklarację grupy polskiej i mocny poparcie Min. Robót Publicznych, wraca tedy p. Kutten do Szwajcarii i odrazu na pierwszym posiedzeniu z grupą szwajcarską oświadczył, wbrew przyjętym postanowieniom, oraz wbrew własnym deklaracjom, że tworzące się towarzystwo może mieć za zadanie jedynie budowę dróg, gdyż wszelkie inne roboty publiczne w Polsce są nieaktualne a nawet dla Szwajcarów pod względem inwestycyjnym niebezpieczne wobec czego Szwajcarów przed przyjęciem takich robót przestrzega.

**

Oświadczenie to wywołało ogromną konsternację, gdyż grupa szwajcarska interesowała się wszelkimi robotami publicznymi, nie zaś tylko drogami i w rezultacie odmówiły swego udziału w towarzystwie, które miałyby się ograniczyć jedynie do budowy dróg.

Cóż czyni wobec tego p. Kutten?

Pan Kutten postanawia wobec te-

go za wszelką cenę towarzystwo w Szwajcarii założyć, chociażby nawet bez Szwajcarów. Chodziło bowiem o prestiż własnej kuttenowskiej osoby! Gwoli tego prestiżu skleono towarzystwo w Szwajcarii z „imponującym” kapitałem... franków szwajcarskich 250.000.—, w którym bierze udział jedynie jedna szwajcarska firma „Stuag” i to tylko dzięki temu, że firma ta posiada już oddawną własną filję w Polsce pod firmą „Komdrobit” w Katowicach przez co siłą rzeczy jest Polską zainteresowana. Natomiast pod płaszczykiem i flagą szwajcarską wprowadza p. Kutten do założonego towarzystwa (Kontynentalne Towarzystwo Drogowe z siedzibą w Bazylej) kapitał niemiecki w postaci firmy „Gruen en Billinger z Mannheimu”.

Reasumując działalność p. Kuttana, należy stwierdzić, że przynosiła ona następujące owoce:

1) zraziła nadzwyczajnie przychylnie po wycieczce usposobionych do Polski Szwajcarów do wszelkich na przyszłość interesów z Polską.

2) utrudnia dopływ kapitału szwajcarskiego, neutralnego oraz bez żadnych przesłanek politycznych i ekspanyjnych. Pan Kutten, inspirowany przez kilka tygodni bałamutne kaczki w prasie o rzekomo udzielonej pożyczce szwajcarskiej franków szwajcarskich 10.000.000.— na budowę dróg, w wywiadzie swym, zamieszczonym w „Kurierze Polskim” z dnia 13 maja r. b., w związku z założeniem „Kontynentalnego Towarzystwa drogowego” dyskretnie omija iluzoryczną pożyczkę, gdyż w rzeczywistości nikt nikomu w Szwajcarii jej nie udzielał. Ponieważ możliwe jest uzyskanie kredytu w Szwajcarii na bu-

dowę dróg, wzgl. inne roboty publiczne, tylko z gwarancją szwajcarskiego przedsiębiorcy, a biorąc zaś w imprezie udział jedynie firma szwajcarska „Stuag” (udział reszta minimalny) ma swój kredyt personalny na ten cel oczywiście ograniczony, — pozostaje wobec tego jedynie kredyt niemieckiej firmy „Gruen et Billinger” (polskie firmy w warunkach obecnych na kredyt personalny w bankach szwajcarskich liczyć nie mogą), a więc kapitał niemiecki pod flagą szwajcarską! Należy prztem nadmienić, iż wspomniana firma szwajcarska „Stuag” opierała się energicznie współpracy z firmą niemiecką, lecz została do tego zmuszona przez p. Kuttana.

3) zatrucie atmosfery w Szwajcarii przez tendencyjne inspirowanie przez p. Kuttana w prasie niewiarogodnych wiadomości o rzekomo udzielonych pożyczkach szwajcarskich na budowę dróg. Nieprawdziwe te wiadomości wywołały w zainteresowanych sferach przedsiębiorców i banków szwajcarskich niesmak, a tem samem niepowołowaną szkodę dla kredytu polskiego.

4) upajanie opinii publicznej i władz polskich przez sztuczne wywołanie miarza o inwestycjach szwajcarskich w Polsce, gdy w istocie założono tylko towarzystwo, które jedynie dla flagi zostało zarejestrowane w Szwajcarii, a w którym jej wódcą będą Niemcy i p. Kutten. Nadmienić należy, że żaden bank szwajcarski nie bierze udziału w imprezie p. Kuttana, pomimo, że do zarządu towarzystwa zaprosił p. Kutten dwóch Szwajcarów, którzy należą do zespołu tutejszych banków. Obecność tych osób w niczem nie angażuje banków tutejszych.

Radca.

Historja pewnego przetargu i tajemniczej omyłki

W ostatnim numerze sanacyjnego „Przełomu” czytamy: „Jest sobie pewna instytucja ubezpieczeń społecznych w Warszawie. Kapitały swoje lokuje w domach dla robotników i urzędników. Przetargi urzędują jawne, publiczne, żeby Boże broni, nikt nie posądzał o tendencyjność.

Ogłoszono przetarg na budowę domów robotniczych. Na skutek głodu budowlanego aż 30 firm stanęło do przetargu.

Otworzono koperty. Na pierwszym miejscu była firma X, na drugim Y i tak dalej. Wyodrębniono więc 10 najtańszych. Zaczęto sprawdzać ich kosztorysy i kwalifikacje. Kolejność jednak nie podobała się czynnikom nie tyle miarodajnym, co zwicha oddziaływującym na oddawanie robót budowlanych. Zaczęto więc łamać sobie głowy, jakby nie oddać roboty firmie najtańszej. Nie mogąc utracić najtańszej firmy X z powodu kwalifikacji fachowych, ani też moralnych, uchwycono się środka zupełnie niepraktykowanego przy poważnych przetargach — bo wydzielenia w momencie klasyfikacji firm jednego rodzaju robót, na których firma X była najtańsza i w ten sposób, żonglując cyframi, zaczęto dowodzić, że najtańsza jest firma Z, która zajmowała przy przetargu 3-cie miejsce. Metoda taka sprowadza zupełnie do absurdu zasadę przetargu publicznego, gdyż przy zastosowaniu jej do tych lub innych robót, zawsze można dowodnie dowieść tego, czego się chce i kogo się chce.

Los padł na firmę dużą, starą, ustosunkowaną, lecz nie mogącą sprostać warunkom dzisiejszej konkurencji i porządnie za-

chwianą, dla której mógłby być to zastrzyk morfiny, skuteczny tylko na bardzo krótką metę. Zrobił się krzyk i hałas. — „Pieniądże ze składek pracowniczych nie są dla stosowania woronowskich kuracji”.

Więc radzono znowu i łamano sobie głowę, aż tu naraż pomógł mały człowiek, który niewiadomo dlaczego przy sprawdzaniu zrobił „omyłkę”, która zasadniczo zmieniała cały wynik przetargu. Uchwycono się więc tej „omyłki”, znanej w praktyce przetargowej pod nazwą „systemu francuskiego omyłki” i robotę otrzymała nie firma X (najtańsza za całość robót), nie firma Z (najtańsza po przetarasowaniu przetargu), lecz firma N, piąta w kolejności przetargowej, wiedząca kiedy i gdzie opłaca się zrobić „omyłkę”. Z wykrycia „omyłki” wszyscy zostali zadowoleni. Instytucja, która „uczciwie” spełniła swój obowiązek, i firma, która otrzymała robotę i mały człowiek, który napewno nie czuje się nieszczęśliwym.

Niezadowoleni mogą być tylko ci, których życie przyzwyczało do tego rodzaju „omyłki” przy przetargach no i ci, którzy ciężko płacą swoje małe składki na rzecz instytucji, w której się to stało.

Tyle „Przełom”. Nie trudno odgadnąć, że tajemniczy ten przetarg dotyczy Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Warto byłoby, by czynniki decydujące, po zbadaniu sprawy, dały wyjaśnienie, jak się rzecz przedstawia, kto ponosi odpowiedzialność za owe „przetargowe” machinacje i „omyłki”.

O innych machinacjach przetargowych będzie niedługo okazja. obszerniej pomówić.

USTAPIENIE AUSTRIACKIEGO MIN. WOJNY?



VAUGOIN, austriacki minister wojny, ma się podobno podać do dymisji.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ŚMIERTELNA EKSPLOZJA OGNI SZTUCZNYCH. W Tinnevely (Indje) podczas uroczystości weselnych nastąpiła eksplozja ogni sztucznych, skutkiem czego 3 osoby zostały zabite, a 25 odniosło rany.

ZAKAZ „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN”. Na interpelację litewskiej frakcji socjaldemokratycznej w sprawie zakazu wyświetlania filmu „Na Zachodzie bez zmian” dyrektor um odpowiadając, iż wyświetlenie tego filmu mogłoby wywołać niepokój i różne incydenty wśród ludności i że to spowodowało wydanie zakazu.

BOJOWNIKOM ZA WOLNOŚĆ LUDÓW. Tablica pamiątkowa, odsłonięta wczoraj w Bergamo, na domu, należącym niegdyś do Caroliego, — część bohaterskich garibaldczyków, którzy z Franciszkiem Nullo na czele brali udział w powstaniu 1863 r., nosi napis: „W domu tym, należącym ongi do Caroliego, wiosną 1863 roku była zorganizowana wyprawa bergamejszczyków do Polski, gdzie dzielnie walczyli z Rosjanami: Francesco Nullo, Luigi Caroli, Elia Marchetti, F. Mazzoleni, F. Arcangeli, G. Cristofori, A. Giupponi, S. Patelli, L. Testa, A. Venezio — bojownicy za wolność ludów, R. 1931 — IX. E. F.

FERMA EKSPERYMENTALNA. Ford zakupił na południu stanu Michigan 5000 ha ziemi, na której założy wielką fermę doświadczalną. Na fermie pracować będzie 100 robotników, którzy za 8-godzinny dzień pracy otrzymywać będą po 5 dolarów dziennie. Gospodarstwo rolne zostanie połączone z kilkoma małymi zakładami przemysłowymi, w których robotnicy pracować będą w zimie. Między innymi otwarta zostanie przy fermie mała fabryka wyrobów włókienniczych.

KONSUL POPIERAJĄCY HANDEL KOBIECI. W Montevideo aresztowany został konsul peruwiański, Gorgoso, pod zarzutem popierania handlu kobietami. Konsul wystawiał notorycznym handlarzom z wum towarami, którzy wydaleniu zostali z Argentyny, paszporty peruwiańskie, umożliwiając im w ten sposób powrót do Argentyny.

PRZEMYSLNIK ALKOHOLU NA URLOPIE. Znany bandyta i przemysłnik alkoholu, Jack Diamond, na prośbę swego adwokata, został z powodu złego stanu zdrowia wypuszczony, na wolność za kaucją 10,000 dolarów.

AUTO W TŁUMIE PUBLICZNOŚCI. Podczas odbywających się w Le Mans wyścigów samochodowych o wielką nagrodę wytrzymałości jazdy, jeden z wozów wskokił się na tłum publiczności. Kierowca samochodu został lekko ranny, 1 osoba z publiczności poniosła śmierć, 3 in — odniosły rany.

ŚMIERTELNY LOT. Samolot szkolny lotnictwa lotniczego Anhalt spadł wczoraj pod Essen z wysokości 100 m. Wskak wybuchu zbiornika z benzyną aparat stanął w płomieniach. Pilot wraz z towarzyszącymi mu 2 osobami spłoneli.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ CZEKISTKI. W Moskwie zmarła w tajemniczych okolicznościach jedna z wybitniejszych funkcjonariuszek G. P. U., Szyperowicz, która odgrywała wielką rolę w krwawych egzekucjach G. P. U. na Ukrainie. Zwłoki Szyperowicz znaleziono w jej mieszkaniu z objawami otrucia.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO I CHŁODNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w przyszłości: Po przejściu burz i deszczów zachmurzenie zmienne. Nieco chłodniej. Porywiste wiatry zachodnie i południowo — zachodnie.

Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8,95.
Dewizy: Belgia 124,20, Holandia 359,05.
Londyn 43,38%, Paryż 34,92%, Praga 26,42%, Szwajcaria 173,24, Stokholm 239,00,
Włochy 46,72, Wiedeń 125,32.
Obroty średnie.

Wiadomości z całego kraju

TRAGEDJA NA TLE POZBAWIENIA PRACY

Bezrobotny zranił przełożonego który pozbawił go pracy i popełnił samobójstwo

W piątek, dnia 12 czerwca b. r., podróżujący byli świadkami tragedji, jaka rozegrała się na dworcu osobowym w Cieszynie. Pracownik magazynu Macuda postrzelił inspektora dykcji kolei krakowskiej, Bolziewicza, w szyję, poczem w zamiarze samobójczym — postrzelił się w skroń, raniąc się ciężko. Ranni odwiezieni zostali do szpitala w Cieszynie. Przyczyną tragedji było pozbawienie pracy Macudy. Macuda był pracownikiem magazynowym na dworcu w Cieszynie. Jego przełożonym był niejaki Siwego, który postanowił pozbawić Macudy, aby na jego miejsce przyjąć swego przyjaciela, redaktora sanacyjnego tygodnika „Nowiny Śląskie”, p. Teleszyńskiego.

Namówiony do tego przez p. Siwego, inspektor Bolziewicz przybył do Cieszyna i zawiadomił p. Macudę o zwolnieniu go z pracy. W tej chwili rozegrała się tragedia.

AKCJA MARYNARZY MORSKICH ZTT O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ

Marynarzom morskim obniżono zasadnicze pensje miesięczne o 3 do 6%, a ponadto zredukowano o 25% strawnie i dodatki transatlantyckie, oraz zmniejszono etaty okrętowe i zaprowadzono 12 godz. wachlę morską. W związku z akcją przeciwko pogorszeniu warunków pracy aresztowano, jak donosiliśmy tow. tow. Guziłka i Zielińskiego w Gdyni i, po 7 tygodniowym więzieniu, wypuszczono ich na wolność.

Obecnie toczą się rokowania Zw. Zw. Transp. P. z Związkiem Armatorów Polskich w Gdyni o nową umowę zbiorową. W rokowaniach dnia 8-go i 11-go czerwca występowali delegaci Związku Zaw. Transportowców z okrętów s/s „Premjer”, s/s „Kraków”, s/s „Wisła”, s/s „Toruń”, s/s „Polonia”, s/s „Rewa” (inne statki są w morzu i w portach zagranicznych) pod kierownictwem tow. Guziłka.

W wyniku dotychczasowych rokowań armatorowie wyrażają gotowość zabezpieczenia marynarzy w Kasie Chorych (dotychczas są marynarze wyjęci z pod ustaw polskich) z tem, że 2/5 wkładek, przypadających na pracownika, opłacać będą armatorowie, czyli całość wkładek ubezpieczenia na wypadek choroby. Ma to być rekompensatą za obniżone płace. Zw. Arm. Polskich wyraził natomiast gotowość zrewidowania swego stanowiska odnośnie do dodatków transoceanicznych.

Rokowania trwają w dalszym ciągu. bacznie śledzone przez marynarzy morskich, gotowych do obrony swoich postulatów wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

ZWYCIĘSTWO CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW w wyborach na kopalni „Ema”

W koksowni kopalni „Ema” koło Rybnika odbyły się wybory do Rady zakładowej. Po raz pierwszy Centralny Związek Górników ZDOBYŁ PRZY WY-

BORACH WSZYSTKIE MANDATY, W ILOŚCI 5.

Ch. D. i N. P. R. na swoją wspólną listę otrzymały zaledwie 51 głosów.

KONCESJE NA SPRZEDAŻ SOLI POMIĘDZY „SWOICH” W WOJ. POZNAŃSKIM

„Gazeta Bydgoska” donosi: Na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 24 listopada 1930 Dz. U. 37/30 w sprawie jednolitego monopolu sprzedaży soli na obszarze państwa, Wielkopolska Izba Skarbowa w Poznaniu przystąpiła do rozdzielu koncesyj na poszczególne powiaty.

W 26 powiatach wojew. poznańskiego rozdział już nastąpił. Otrzymało koncesje 11 związków, m. in. Związek Inwalidów, Związek Oficerów Rezerwy, „Strzelec” i Związek Legionistów. Związki Sokołów, oraz powstańców i wojskowych (o charakterze endekim (Przyp. Red.), zostały pominięte.

Dalsze 15 koncesyj przydzielono oso-

bom, związanym z „sanacją”. Dotąd detaliści przy wolnym handlu otrzymywali 3 proc. prowizji, hurtownicy zaś 4 i pół proc., z dniem 1 lipca zaś podwyższono prowizję od 4 do 7 proc. Podwyżka ta odbija się oczywiście na kieszeni konsumenta.

Uprzywilejowani posiadacze koncesyj rozpoczeli — znany kilka takich wypadków — spekulacje. Mianowicie niektórzy z nich przystępują do dawniejszych posiadaczy monopolu z propozycją wydzierżawienia koncesji powiatowej za wysokie „odstępne”, przyczem dla „porządku” z ustawą dotychczasowi posiadacze monopolu mieliby objąć fikcyjne kierownictwo.

SOCJALIŚCI W SEJMIE ŚLĄSKIM PRZECIW RZĄDOM KOMISARSKIM W KASACH CHORYCH

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu śląskiego klub socjalistyczny zgłosił wniosek, wzywający wojewodę do poczynienia kroków w rządzie centralnym w celu przyspieszenia wyborów do Kas Chorych na Śląsku cieszyńskim. W uzasadnieniu wniosku wskazują wnioskodawcy na bepodstawne rozwiązanie władz Kas Chorych w Bielsku i Cieszynie i na oddanie instytucji ubezpie-

zeniowych w ręce ludzi nieodpowiednich.

W dalszym ciągu występują wnioskodawcy przeciw zamierzonemu połączeniu istniejących Kas Chorych w Cieszynie i Bielsku w jedną instytucję ubezpieczeniową.

Sejm przekazał wniosek do Komisji Pracy i Opieki Społecznej.

ZEMSTA ZA WYMUSZENIE PODPISU NA WEKSLU.

DWIE OSOBY RANNE, JEDNA ZABITA.

W Pabjanicach przy ul. Kilińskiego 54 została dokonana krwawa zbrodnia. Przed kilku miesiącami niejacy Józef Klimek i Józef Kantorek wymusił na 25-letnim Władysławie Lesieniu podpisanie weksla na 100 zł, podczas pijatyki. Lesień, który postanowił zemścić się, udał się onegdaj do mieszkania Klimka, gdzie zastał jego współnika Kantora. Lesień wyciągnął niespodziewanie z kieszeni rewolwer i dał w kierunku Klimka kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Kantor otrzymał kilka śmiertelnych ran. W czasie strzelaniny została również ciężko ranna kilku kuli mieszkanka tego domu Laja Numan.

Wezwana policja obezwładniła szaleńca, odbierając mu broń. Rannych

przewieziono do szpitala w Pabjanicach.

TRZY OSOBY SPALIŁY SIĘ W PŁONĄCYM DOMU.

We wsi Brzeźnica, pow. Radomsko, wybuchł pożar w zagrodzie Marcina Misowskiego, który pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach.

W chwili wybuchu pożaru żona Misowskiego, 55 letnia Józefa, oraz dwie córki, 27-letnia Janina i 17-letnia Stanisława, były pogrążone w głębokim śnie. Zanim zdołano spać kobietom pośpieszyć z pomocą, paląca się zagroda po kilkunastu minutach zawałiła się i wszystkie trzy kobiety poniosły w tragiczny sposób śmierć. W czasie akcji ratunkowej również dwóch strażaków odniosło poparzenie. Pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością i został ugaszony dopiero nad ranem.

Ogółem spłonęło kilkaścian budynków wraz z żywym inwentarzem. Straty wynoszą około 40.000 zł.

z Braunów Natalja Anna Hilscher

zmarła dn. 15 czerwca 1931 r., w wieku lat 74.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dn. 17 czerwca r. b. o godz. 5 m. 30 po południu z kaplicy Halpertów (ul. Młynarska) na cmentarz ewangelicko-augsburski. O czem zawiadania pogrążona w głębokim smutku.

RODZINA.

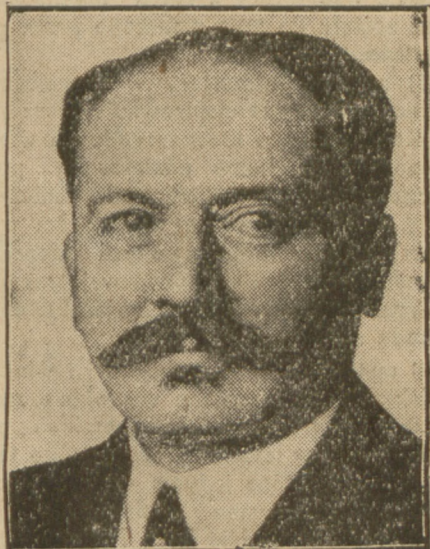
WYSTAWA SZTYCHÓW W KAMIENICY BARYCZKÓW



Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy sztychów angielskich, francuskich, holenderskich i włoskich, pochodzących z okresu od XV do

XIX wieku. Na uroczystość otwarcia przybyło również grono osób ze świata artystycznego.

NOWY PREZYDENT SENATU FRANCUSKIEGO



LEBRUN

wybrany został prezydentem Senatu francuskiego na miejsce Doumera, wybranego — jak wiadomo — prezydentem Republiki.

ŁAŃCUCH PRASOWY NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Stefan Dudziński — 2, wzywając b. Juliana Rutkowskiego.

Jan Zięba z Konina — 2, wzywając tow. tow.: J. Piesiewicza, J. Piaskowskiego, Franciszka Schotta, Stefana Kornackiego.

Zbrane przez Łódzką Organizację Młodzieży — 200. Nazwiska ogłoszone w rubryce: „Łańcuch prasowy na obozy letnie dla bezrobotnej młodzieży robotniczej” w „Łódzianinie” z dnia 16, 23 i 30 maja r. b.

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika” — Warecka 7, w godzinach od 9 do 5 po poł., lub na konto PKO 175 — z zaznaczeniem „Łańcuch prasowy”.

PODZIĘKOWANIE

Tow. dr. Pehrowi, adwokatowi w Grudziądzu, za bezinteresowną obronę przed Sadem Okręgowym w Grudziądzu składam serdeczne podziękowanie.

Kazimierz Rusinek.

Grudziądz, dnia 9 czerwca 1931 r.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 16 b. m.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W.O.K.R. P. P. S. Godz. 6 popoł. posiedzenie Egzekutywy W.O.K.R. przy ul. Długiej 19.

NOWE - BRÓDNO. O godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI PPS. O godz. 6 po południu w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zebranie członków Koła.

OGHOTA. O godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY. We wtorek, 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie nie mężów zaufania i delegatów. Sprawy ważne.

RUCH KOBIECY

WTOREK, 16 b. m.

WARSZ. WYDZ. KOBIECY P. P. S. (Leszno 53). Godz. 7 wiecz. zebranie z referatem.

POSIEDZENIE W. W. K. o g. 8 wiecz. KOŁO KOBIEC MARYMONT - ZOLIBORZ. G. 7 w. zebranie z referatem.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

EGZEKUTYWA. We wtorek, dnia 16 b. m., o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Egzekutywy K. W. Warsz. Org. Młod. TUR.

KOŁO IM. I. DASZYŃSKIEGO (Nowosielecka 1). Dziś o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. Hieronima Wiałra.

KONFERENCJA MIĘDZYKOŁOWA. W środę, dnia 17 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Warecka 7, I piętro, odbędzie się Konferencja międzykołowa Warsz. Org. Młod. TUR. Stawianictwo członków Egzekutywy, Komitetu Wykonawczego, Zarządów Kół i kierowników sekcji — obowiązkowe.

CZERWONA STRZAŁA. We wtorek, dn. 16 b. m., o godz. 7 wiecz., Warecka 7, odbędzie się zebranie Czerwonej Strzały Warsz. Org. Młodzieży TUR.

OBÓZ - KURS. Komitet Wykonawczy Warsz. Org. Młod. TUR. wzywa Zarządy Kół, by niezwłocznie nadesłały zgłoszenia kandydatów na obóz-kurs. (Najpóźniej do dnia 17. VI. 31).

PODMIEJSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

ZYRARDOW. Posiedzenie Komitetu Spółkowania z udziałem przedstawicieli Kom. Centralnego odbędzie się w środę, 17 b. m., o g. 7 wiecz. punktualnie. Obecność wszystkich członków Komitetu konieczna.

Ruch akademicki

PRZEDSTAWIENIE „GOŁĘBIEGO SERCA”. Sekcja Towarzyska Z. N. M. S. zakupiła na czwartek dnia 18 b. m. w teatrze „Ateneum” przedstawienie sztuki Galsworthy'ego p. t.: „Gołębie serce”. Bilety po cenach ulgowych do nabycia w Sekretariacie Z. N. M. S., ul. Długa 19 (wtorki i czwartki, godz. 18 — 20).

CO USŁYSZYMY PRZEWARSZAWSKIE RADJO

WTOREK, 16 b. m.

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Mariackiej. 12,10 — 13,10. Płyty. 13,10 — 13,20. Komunikat P. I. M.-a. 14,50 — 15,10. Komunikat gospodarczy. 15,25 — 15,45. „O zawodzie inżynierskim”. 15,45 — 16,00. Chwilka lotnicza. 16,00 — 16,45. Płyty. 16,45 — 16,50. Komunikat Centr. Biura Hydrog. 16,50 — 17,10. „Plany wojenne na ziemiach polskich przed r. 1914” — wygł. dr. M. Sokolnicki. 17,10 — 17,35. P. Edward Boye: feljeton p. t. „Brat spracowany”, 17,25 — 17,35. Płyty. 17,35 — 18,00. „Rybołówstwo na polskim wybrzeżu” — wygł. prof. M. Siedlecki. 18,00 — 19,00. Koncert symfoniczny. 19,00 — 19,20. Rozmaitości. 19,20 — 19,40. Płyty. 19,40 — 19,55. Giełda rolnicza. 19,55 — 20,00. Komunikat P. I. M.-a. 20,15 — 21,15. Koncert popularny. 21,15 — 21,30. Kwadrans literacki. 21,30 — 21,45. Odczyt p. t. „O twórcy opery „Eros i Psyche” — wygł. St. Niewiadomski. 21,45 — 22,50. Koncert poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. 22,50 — 23,00. Komunikaty. 23,00 — 24,00. Muzyka lekka.

NASZA RUBRYKA

Ofiarowanie pracy

POSZUKUJĘ na lipiec i sierpień, ewentualnie od 15-go czerwca r. b. zdolnego skrzypka, celem przerobienia ze mną III-iej i V-jej pozycji.

Pierwszeństwo mają znający język rosyjski, lub niemiecki. Narodowość, wyznanie — obojętne. Zgłoszenia kierować: M. Waglewski, Dzisna, Zamkowa 6,

KRONIKA STOLECZNA

ZJAZD OSZCZĘDNOŚCIOWY

o będzie się w Warszawie, w dn. 28 b. m.

RADA MIEJSKA.

Posiedzenie Rady Miejskiej ma odbyć się w czwartek, celem załatwienia sprawy podatku kinowego.

WAGON ANTYALKOHOLOWY

Abstynenckiej Ligi Kolejowców zostanie poświęcony 18 b. m.

NOWA WYSEPKA.

W związku z regulacją Krak. Przedm., wydział techniczny Magistratu przystąpił do urządzenia nowej wysepki na przystanku tramwajowym wprost gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa — dla pociągów oczekujących na tramwaje, idące z kierunku ul. Miodowej, Powiśla, lub Pragi.

W OCZACH DZIECKA MATKA WYPADŁA Z WAGONU

W niedzielę na linii kolei Warszawa — Otwock zdarzył się następujący wypadek.

Do pociągu, idącego do Warszawy, wsiadła kobieta, jak się później okazało, Perla Jarecka, kierowniczką szkoły wraz ze swą 6-cioletnią dziewczynką. Jarecka zajęła przedział. W pociągu matka i córka chciały zjeść coś, wobec czego Jarecka podniosła się z miejsca i zbliżyła do drzwi, gdzie na ławce w rogu stały walizki. Przez nieuwagę oparła się o drzwi, które widocznie nie były domknięte. Drzwi otworzyły się. Jarecka straciła równowagę, przez chwilę starała się schwycić poręcz, co jej się jednak

HALA TARGOWA NA KERCELAKU.

zostanie wybudowana według wymagań najnowszej techniki. W hali urządzone zostaną pierwsze w Warszawie zamrażalnie ryb. Koszt budowy hali wyniesie 5 i pół miliona złotych.

WYBÓR REKTORA NA W. S. H.

Rektorem Wyższej Szkoły Handlowej na rok 1931 — 32 został wybrany prof. Aleksander Jackowski, prorektorem zaś prof. Antoni Sujkowski.

ODCZYT O ROSJI SOWIECKIEJ.

Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 13, odbędzie się odczyt prof. Henryka Tennenbauma p. t. „Rosja sowiecka pod względem gospodarczym i społecznym”.

nie udało i, pchnięta siłą odśrodkową, runęła na tor tuż obok szyn.

Córka jej zaczęła krzyczeć i wzywać ratunku. Nikt jej jednak nie słyszał. Pociąg pędził dalej. Dopiero na stacji w Warszawie dziecko wybiegło na peron, gdzie opowiedziało o wypadku.

Natychmiast posterunek policyjny na dworcu gdańskim skomunikował się z Warszawą, i kład otrzymano odpowiedź, że na torze znaleziono leżącą kobietę.

Następnym pociągiem Jarecką przewieziono do Warszawy. W stanie beznadziejnym umieszczono ją w szpitalu na Pradze.

WCZORAJSZE WYPADKI

POŻAR WIERZBY.

Na Wybrzeżu Gdańskim, nad Wisłą, między mostem kolejowym a bramą straceń w Cytadeli zapaliła się stara wierzbina. Na miejscu przybyło Pogotowie I oddziału straży, które po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło. Prawdopodobnie jakiś wyrutek dla żartów włożył do dziupli drzewa papiery i podpalił. Wierzbina w dalszym ciągu stoi.

TAJEMNICA NALEWEK.

Był pożar czy nie było.

Przy ul. Nalewki 17 z lokalu na I piętrze, zajmowanego przez Tow. Borenszteina, właściciela jadalni, rozległy się krzyki: „Pali się! Ratunku! Straż!” Jeden z sąsiadów zaalarmował nalewkowski oddział straży ogniowej. Gdy przybyło Pogotowie, dozorcy i sąsiedzi wskazali jako miejsce pożaru jadalnię Borenszteina. Na dobieganie się — drzwi nie otworzyły. Trwało to 15 minut. Strażacy dokonali oględzin całego lokalu, lecz na ślad miejsca pożaru nie natrafili. Przedstawiciele policji, po przeprowadzeniu poufnych wywiadów, ustalili, że w jadalni B. była przygotowywana zaprawa do podłogi i wskutek nieumiejętności obchodzenia się z ogniem, nastąpił wybuch benzyny. Na szczęście nikt z domowników nie odniósł szwanku. W sprawie tej sporządzono protokół. Borenszteina, który rzeko-

mo wywołał alarm, a po przybyciu straży nie chciał jej wpuścić pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

WYPADKI ROWEROWE.

9-letni Janusz Haary, uczeń, w cyklodromie przy ul. Ogrodowej Nr. 12, potrącony przez drugiego rowerzystę, spadł i zranił się w rękę i prawą nogę.

Na moście kolejowym spadł z roweru 16-letni Jurek Ejzenberg, uczeń, doznając potłuczenia twarzy.

Na ul. Elektoralnej rowerzysta najechał na Eugenję Niżyńską, ekspedjentkę. Doznała ona poranienia czoła i lewej ręki.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Czerniakowskiej i Podchorążych przejeżdżający samochód przyspieszył do słupa tramwajowego na środku jezdni 24-letniego Gustawa Marego, stolarza. Doznał on poranienia krocza, podbródka i prawego uda. Nieszczerliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

ZAGADKOWE ZASŁABNIĘCIE.

41-letni Kazimierz Ciborowski, właściciel składnicy win i towarów kolonialnych zaślubił nagle z niewiadomą przyczyną przed m. Targowa 22, Nieprzypadkiem i w stanie ciężkim Pogotowie przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZE SPORTU

ZWYCIĘSTWO SKRY W ŁUCKU.

W sobotę i niedzielę Skra bawiła w Łucku, gdzie rozegrała dwa towarzyskie spotkania z P. K. S. i Hasmonem. Obie rozgrywki zakończyły się zwycięstwem drużyny robotniczej.

Skra — P. K. S. 2:0 (1:0). Na nierównym i zupełnie mokrem boisku, po przewadze, trwającej przez cały mecz, Skra odniosła zwycięstwo nad nadzwyczaj ambitnie grającą drużyną P. K. S. Bramki dla Skry strzelił Lewandowski i Kwiatkowski.

Skra — Hasmonem 13:0 (6:0). W drugim dniu Skra, grając na suchym terenie, rozgromiła słabo grającą Hasmonem, wykazując wielką przewagę techniczną i faktyczną. Bramki uzyskali: Lewandowski 6, Komradczyk 3, Wybrański II 2, Kraśniewski i Kwiatkowski po 1.

Mecze sędziowali pierwszego dnia kom. Heller, drugiego — p. Szalas. Publiczność około 700 osób. Skra grała z 4 zapasowymi.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

Onegdaj na boisku w Agrykoli rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo stolicy, podczas których dominującą rolę odegrali zawodnicy warszawskiego AZS-u, tak pod względem ilości, jak i jakości.

Najważniejszy — biegiem zawodów jest nowy rekord na 100 metrów, pobity przez Trojanowskiego II w czasie 10,7 sek.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: 400 m. płotki — Kostrzewski. kula — Siedlecki 13,32; wdal — Twardowski 662; 7,400 m. — Miller 52,6; 100 m. — Trojanowski E. 10,7 (rekord polski); oszczep — Szydłowski 56,94; tyczka — Pławczyk 3,30; 4 x 100 m. — AZS, 44,4. Poza tym Szydłowski rzucił oszczepem oburącz lepiej od rekordu polskiego, a mianowicie 93,19.

Wyniki drugiego dnia: bieg 5 km. — Adamczyk 15:59,8; bieg 110 m. płotki — Tr-

janowski I 16,2; bieg 200 m. — Trojanowski II 22,8; skok wwyż — Pławczyk 177,5; rzut dyskiem — Siedlecki 38,21; trójskok — Trojanowski I 12,54; młot — Kartasiński 30,61.

W punktacji drużynowej wygrał A.Z.S. urzęd Legia, Warszawianka i Polonia.

Dźwiękowy MIEJSKI

Długa 25 Hipoteczna 8

SOWKINO w realizacji Olgi Preobrażenskiej przedstawia:

E. Cessarskij, R. Pustnuj, G. Babinina w dramacie na tle współczesnych stosunków wsi rosyjskiej w dźwiękowcu p. t.

„WIEJSKIE GRZECZY”

wł. Celtie. Nadprogramy.

SPOTKANIE TUROWCÓW W SULEJOWIE

Piotrkowski Komitet Okręgowy Organizacji Młodzieży TUR w dniu 28-go b. m. organizuje spotkanie młodzieży Turowej swego okręgu w Sulejowie. W pięknych okolicach Sulejowa, nad brzostrzą Pilicą, uczestnicy spotkania będą mogli spędzić kilka bardzo miłych godzin w radosnej rodzinie młodzieży Turowej. W spotkaniu wezmą udział organizacje: Piotrkowska, Tomaszowska, Bełchatowska, no i oczywiście Sulejowska.

Niech nie zabraknie ani jednego członka z powyższych organizacji na tej imprezie.

W dniu 28 czerwca lokale organizacji opustoszeją gdyż wszyscy wyruszą na spotkanie do Sulejowa

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich Wielki

o g. 8 „Noc w Wenecji”

Narodowy

o g. 8 „Raz, dwa, trzy” i „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą”

Letni

o g. 8 „Dzieje salonu”

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Gołębie serce” Galsworthy'ego w wykonaniu całego zespołu ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI. Dziś próba generalna prześlizgnięcia i pełnej najróżnorodniejszych atrakcji artystycznych operetki Jana Straussa „Noc w Wenecji”, grywanej obecnie z tryumfalnym sukcesem na kilku wielkich europejskich scenach operowych. Premiera w czwartek, 18 b. m.

Jutro popularna „Traviata” z pp. Bandrowską - Turską w partii tytułowej i z występem gościnnym barytonisty polskiego, J. Czaplickiego pod dyktando kapelmistrza Dolżyckiego.

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych pełne humoru komedje: Fr. Molnara p. t. „Raz, dwa, trzy”, oraz M. Twaina p. t. „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą”.

TEATR LETNI. Dziś satyra K. Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu”.

WYCIECZKI T. U. R.

W Pieniny przez Spiz Czeski do Zakopanego od 30 czerwca do 10 lipca. Wycieczka od Nowego Sącza przejdzie Beskidem Sadeckim, do Szczawnicy, łożami przełom Dunajca, Trzy Korony, Lubowla, Podgrodzie, Lodowa Grot, Smokowiec, potem doliną Wielicką koło Zmarzłego Stawu dolinami Swistową i Białej Wody pójdzie do Zakopanego. Prowadzą tow. Kopcińska - Piętałkowa i poseł Czapliński.

Wycieczka nad morze polskie, 10-ta z rzędu, prowadzona będzie nowym szlakiem. Po zwiedzeniu Gdyni, Helu, Orłowej, Sopot i Gdańska. Kaszubskiej Szwajcarii, wycieczka uda się w stronę jeziora Żarnowieckiego, Rozewia i Karwi. Prowadzi tow. poseł Piotrowski.

Zapisy i informacje do 15 b. m. w Sekretariacie Generalnym T.U.R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.

Lista uczestników wycieczki do Wiednia zamknięta.

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ORGAN KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. pod red. tow. ZDANOWSKIEGO.

Ukazał się już numer 8 r. b. z artykułami tow. tow.: Żuławskiego, Zdanowskiego, Winteroka oraz zwykłym obszernym działem przeglądów krajowych i zagranicznych.

Prenumerata roczna 12 zł., cena zeszytu 1 zł.

Red. i Adm.: Warszawa ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 58, tel. 418-57.

Sprostowanie urzędowe

Dnia 13 czerwca 1931 r. w n-rze 212 czasopisma „Robotnik” w dziale „Z ostatniej chwili” została zamieszczona notatka p. t. „Demonstracje bezrobotnych”, zawierająca nieprawdziwe wiadomości o zajęciach bezrobotnych z policją.

Wobec powyższego proszę na zasadzie art. 21 dekretu z dn. 7.II 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, o zamieszczenie w najbliższym numerze poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w Szopienicach, Rozdzeniu, Rudzie i Królewskiej Hucie policja rozproszyła zebranych bezrobotnych bez użycia broni. W Rudzie manifestujący bezrobotni obrzucili 3-ch posterunkowych kamieniami. Policja oddała na postrach salwę w górę, poczem tłum, składający się z 250 bezrobotnych, rozprzeczł się.

W żadnym z tych trzech miejsc nie było ani krwawych starć, ani rannych, z wyjątkiem jednego policjanta, uderzonego kamieniem w nogę.

Za Komisarza Rządu

M. Szczęśliwicz,

Radca wojewódzki.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Marjeta”, komedja muzyczna Saschy Guitry.

TEATR MAŁY. Dziś dowcipna komedja p. t. „Pierwsza pani Frazer”.

TEATR ŁÓDZKI (w kinie „Capitol”, Marszałkowska 125). Łódzki teatr miejski, który w zeszłym roku grał z wielkim sukcesem sztukę „Cjankali”, gra głośną komedję amerykańską Anny Nicols p. t. „Po-trójne wesele”.

TEATR „NOWOŚCI” (Bieleńska 5). Dziś i codziennie operetka p. t. „Wiktoria i jej huzar”.

TEATR „QUI PRO QUO”. Rewja „Panie ministrze”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Nowa rewja w 32 obrazach p. t. „Milion złotych”.

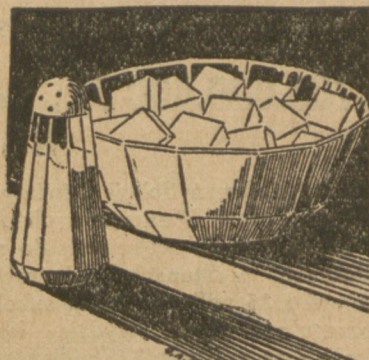
TEATR „WESOŁY WIECZÓR”. Rewja „Kocha? Lubi? Szanuje?”.

TEATR REWJI „NOWY ANANAS” (Marszałkowska 114). Rewja „Kobieta, wino i śpiew”.

TEATR REWJA „MIGNON”. „Zmiana dekoracji” rewja humoru i śmiechu w 16 obrazach.

TEATR „REWJI I OPERETKI” (Chłodna 49). Dziś i codziennie występy B. Mierzejewskiego, St. Słowińskiego, S. Sowińskiego, W. Sławskiego, J. Orłowskiej, H. Rydziewiczówny, H. Zmichorowskiej, baletu Patkowskiego i 4 rewelersów. Początek o 7,15 i 9,30. Ceny od 1 zł. do 3 zł.

TEATR BAGATELA. Dziś i codziennie o godz. 9 wiecz. rewja „Gwiazdy w Bagatelii”.



Szczypta cukru, szczypta soli — to najlepsza przyprawa.

Przyprawa taka podnosi znakomicie smak potraw, czyniąc zbędnym używanie przypraw korzennych.

Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyn: zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty, i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, klusek, kaszek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

*szczypta soli
szczypta cukru*

KOMISJA ZWIĄZKOWA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA

Plan wycieczek na m. Czerwiec - Lipiec

Środa 17.VI. Obserwatorium Astronomiczne, pokaz nieba. W razie niepogody odczyt z przezroczni. Godz. 9 wiecz. Bilety po 80 gr.

Niedziela 21.VI. Czersk — Góra - Kalwaria. Statkiem i kolejką.

Środa 24.VI. Studio i amplifikatornia Polskiego Radja. Godz. 8.30 w. Ilość osób ograniczona.

Informacje i zapisy: K. Z. K. A. Bracka 17 tel. 528-17 oraz w Komisji Kult. - Artyst. Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88 i 750-18. Bracka 17 m. 3, I piętro front tel. 528-17. Czynną codzień od godz. 2 do 6 wiecz.

Pisma nadesłane

ROCZNIK STATYSTYKI MIAST POLSKI. Wyszedł w druku Rocznik II Statystyki Miast Polski 1930, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego i Związku Miast Polskich, str. VII i 93, omawiający w XII działach: ludność obszar i budynki, ruch ludności, zdrowie publiczne, opiekę społeczną, szkolnictwo i życie kulturalne, bezpieczeństwo publiczne, komunikację, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, ceny i apro-wizację, kredyt, podatki państwowe i finansowe miejskie — miast ponad 20 tys. mieszkańców w latach 1926 — 1928.

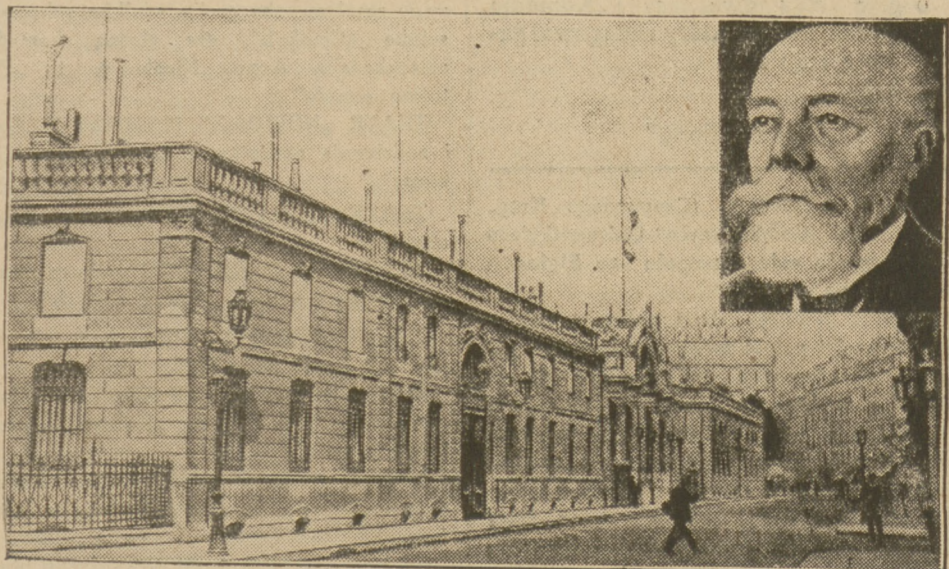
Rocznik odzwierciedla całokształt samorządu miejskiego w Polsce, jego urządzeń i jego rozwoju niewątpliwie więc będzie cennym nabytkiem dla kół zainteresowanych. Cena zł. 4.

Ogłoszenia drobne

Czerownia sztuczna podartej garderoby. Krawaty stare przerabiamy na nowe. Keller, Marszałkowska Nr 118. pod Warszawą na Nowy-jawiat 37. Wsparły dwuletnie. Hoza 24, Nalewki 15, Dzis-1-2, telefon 8-52-93, ka 12. 616

Rzeczy ciekawe i aktualne

PAŁAC ELIZEJSKI ZMIENIŁ LOKATORA OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ PREZYDENTA DOUMERA



W sobotę — jak wiadomo — objął urządowanie nowo wybrany Prezydent Republiki Francuskiej Paul Doumer.

Nasza ilustracja przedstawia pałac Elizejski w Wersalu, a u góry z prawej strony nowego prezydenta.

NAZWA OMNIBUS ISTNIEJE JUŻ STO DWA LATA

Skąd pochodzi nazwa omnibus? Nie (jakby się zdawało) od łacińskiego słowa omnibus (dla wszystkich), jeno od niejakiego Omnesa, który w roku 1828, a więc sto dwa lata temu, miał w Nantes sklep, przed którym zbierały się

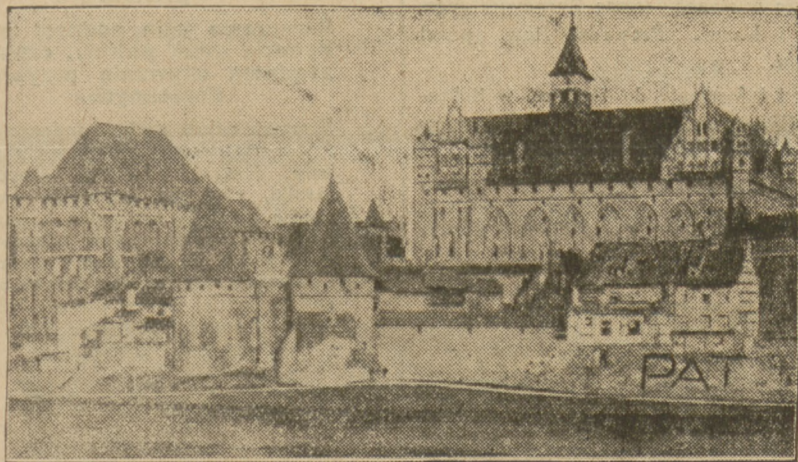
pierwsze omnibusy. Omnes, człowiek z natury żartobliwy, wyzyskał tę okoliczność, że wozy stawały przed jego sklepem i wywiesił w oknie napis „Omnes omnibus”. Nazwa ta przyjęła się powszechnie.

22.700.000.000 ZŁ. WYDAJE ROCZNIE AMERYKA NA SZKOŁY

Według obliczeń Sekcji Oświaty Ministerjum Spraw Wewnętrznych Ameryki liczba dzieci, zapisanych do szkół publicznych w Stanach Zjednoczonych sięga cyfry 25 milionów. Na szkoły te poszczególne Stany wydają łącznie przeszło dwa miljardy 700 milionów do-

larów rocznie, czyli że koszt nauki każdego dziecka wynosi 108 dolarów i 87 centów rocznie. Cyfra ta obejmuje koszt utrzymania nauczycieli, utrzymanie budynków oraz koszt książek i przyborów szkolnych, które w Ameryce dzieci szkolne otrzymują bezpłatnie.

700-LECIE ISTNIENIA MALBORGA



Na ilustracji widzimy krzyżacki zamek w Malborku, który dziś obchodzi 700-lecie swego istnienia. Ciężkie warowne zamczysko, wybudowane w XIII wieku, od 1309 roku było siedzibą wielkich mistrzów krzyżackich. W r. 1457, gdy ziemie te należały do Polski, siedzi-

ba wielkich mistrzów została przeniesiona do Królewca, a w zamku malborskim mieściła się siedziba kasztelanów i starostów polskich. Ten stan rzeczy trwał aż do 1772 r., w którym Prusy odrwały znowu te ziemie od Polski.

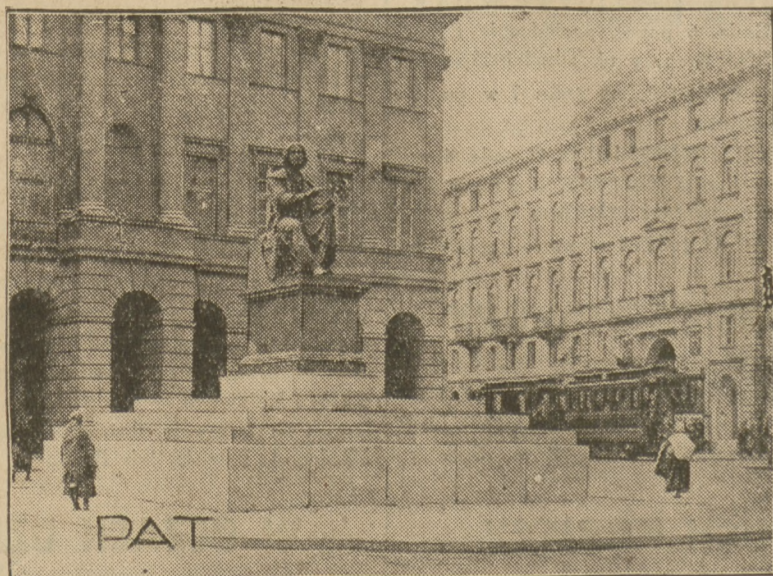
PRASA SOWIECKA W CYFRACH

W związku z obchodem niedawno w Rosji sowieckiej Dniem Prasy Bolszewickiej, dzienniki sowieckie ogłosiły szereg materiałów i artykułów na temat roli prasy w wychowaniu socjalistycznym, podając zarazem cyfrowe zestawienie, dotyczące rozwoju prasy w Z. S. R. R.

Jak się obecnie okazuje, w Rosji sowieckiej wychodzi przeszło 257 dzienników centralnych i regionalnych, 1100 dzienników miejscowych, 2500 dzienników fabrycznych, kopalnianych, organów sowchozów i kolchozów oraz około 200.000 dzienników plakatowych. Poza tem ukazują się obecnie około 500 dzienników w 67 językach — organów mniejszości narodowych, zamieszkujących teren Rosji sowieckiej.

Nakład dzienny niektórych dzienników sięga miliona egzemplarzy.

POMNIK KOPERNIKA W NOWEJ SZACIE



Ostatnio Magistrat przebudował podstawę pomnika Kopernika. Czy pomnik w nowej szacie lepiej wygląda, osądza to najlepiej sami czytelnicy.

SZTUKA GALSWORTHY'EGO NA SCENIE TEATRU ATENEUM



Na scenie teatru „Ateneum” grana jest z ogromnym powodzeniem sztuka Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce”.

W sztuce tej rozpatrywane jest zagadnienie filantropji, które nie jest w

stanie zaspokoić i zadowolić potrzeb i pragnień ludzkich.

Obszernie pisaliśmy o tem w poprzednich numerach „Robotnika”.

Ilustracja nasze przedstawia szereg

fragmentów z tej sztuki, świetnie granej przez zespół „Ateneum” z pp. Jaraczem, Perzanowską, Daniłowskim, Chmielewskim, Poredą, Dziewońskim i Szletyńskim na czele.

ROMAN GUL.

GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Azet był czuły — Sawinkow widywał go już w takim usposobieniu. Ale gdy z kolei Azef miał zacząć opowiadanie, okłapił, wtulił głowę w ramiona, zasępił się.

— Mówiłem, okropnie mi bez ciebie ciężko. C. K. krytykuje bezczynność. Możeby tak sami spróbowali? Czy to moja wina, że wywiady nie dają, że Stołypin tak jest strzeżony, że nie mogę go nawet zobaczyć. Prawie wszyscy towarzysze mówią, że są szpiclowani, niema już, Borysie, takich towarzyszy, jak Kalajew i Jegor, same płotki. Pewien jestem, że wielu z nich kłamie, że czuje inwigilację; wszyscy jakoś nagle zaczęli ją odczuwać. Nie wierzę w to. Tak znudzony jestem tem wszystkim. Jak myślisz, co możnaby zrobić celem podniesienia prestige'u BO, co?

Azet patrzył Sawinkowowi wprost w oczy, jak mało komu patrzył. Znał dobrze Sawinkowa.

Za ścianą słyszał było gwar, jęki in-

strumentów, gardłowe okrzyki. Ktoś przytupywał, słysząc było szybkie miarowe uderzenia nóg.

„Cygański taniec”, — pomyślał Sawinkow.

— Co przedsięwziąć? — powiedział, bawiąc się napelnionym kielichem. — Sulatycy, na przykład, proponuje carobójstwo. Za fałszywymi dokumentami do stanie się do Pawłowskiej wojennej szkoły. Na promocję zawsze przyjeżdża car. Zabije go.

— Niezła myśl, ale nie promuje się przecież junkrów co tydzień? Czekać trzeba, lichowicie, jak długo. To nie odrodzi od razu organizacji bojowej. A. C. K. żąda tego. Stawiają na ostrzu noża: — albo eda nas finansować albo organizacja musi się przekształcić.

Znów zajęczały rzewnym piskiem skrzypce, gitary. Ktoś zbyt silnie szarpał struny gitary, pokrzykiwał. Ach, owe skrzypki rosyjskich osobnych gabinetów! Jak lubił je Borys Sawinkow!

110)

Za jedną noc z cygankami, rumuńskimi skrzypkami dawał dużo serca i pieniędzy. Teraz również zaczynał działać na niego urok knajpy.

— Grożą zaprzestaniem finansowania? —

— Ano tak, Mają słusność. Jeśli organizacja nie pracuje, to za cóż mają płacić?

— Mój kochany, nie wynajęli nas prze cież.

— Niby tak, — bąknął niechętnie Azef, — poradź lepiej, co robić.

— Trudno na poczekaniu coś wymyśleć. Zaraz, Iwanie, niechże się rozjeżdż, o na przykład Miecz albo Lannitz?

Azet machnął ręką, wzdykając wargi.

— Można zorganizować, ale to przecież głupstwo, potrzeba pierwszorzęd nego aktu aby mówić o tem Europa, aby poruszyło się wszystko, oto czego trzeba, wtedy będą pieniądze.

Sawinkow nalał szampana do wąskich kieliszków ze złoconymi brzegami. Zajął smażone migdały, gryzł je, chrupał, wsłuchiwał się w daleką muzykę.

— Nic tu z tobą nie wymyślimy, trzeba rozjeżdżać się.

Azet podniósł ciemne, wypukłe oczy. Siedział, wsparłszy się ciężko na stole.

— Wiesz, Boria, taki jestem znudo-

ny, sądzę, że i ty też, postawimy sprawę jasno przed C. K.: — dłużej kierować robotą nie możemy, potrzeba nam odpoczynku i wyjeżdżamy zagranicę.

— Zupełnie wycofać się?

— Dlaczego zupełnie? Wypocząć. Przecież to niemożliwe, zrozum — wciąż i w bojówce i w bojówce, nie jestem przecież rzeźnikiem, ja także mam nerwy.

— Ale przecież wtedy kto inny obejmie kierownictwo.

— Kto? Czernow może? — roześmiał się jaszgotliwym śmiechem.

— Słotow mógłby objąć.

— Daj spokój. Za Słotowem pójdą towarzysze? — Na twarzy Azefa mało wała się pogarda. — Powiedział ci, bojownicy pójdą za mną i za tobą, ale za nikim innym. A więc niech teraz na pewien czas ustanie, widzisz przecież, że nic nie udaje się, same wyspy. Trzeba poszukać nowych środków, mam, na przykład, w Monachium znajomego inżyniera, buduje jakiś balon powietrzny czy coś takiego, sądzę, że mogłoby się to nam przydać, prowadzę już z nim pertraktacje.

Znów pokrzykiwał męski głos, zajęczały cygańskie skrzypki.

— Prawdę mówiąc, masz słusność, wypocząć trzeba, nie jesteśmy z żela-

za, niech kto inny spróbuje. A przytem istotnie metody nasze są przestarzałe, o, maksymaliści przeszli do nowych metod i do nich uciekają od nas świeże siły. Nasz terror wyczerpał się.

Azet milczał. Rozmowę należało kończyć. Wiedział, że na posiedzeniu C. K. Sawinkow zgłosi wniosek o zrzeczeniu się pełnomocnictw. Nacisnął guzik dzwonka, wyobrażającego secesyjną kobietę. Wszedł cicho, stający kelner.

— Tę samą markę, — rzekł Azef.

— Mało jakoś pijesz? — Sam prawie wszystko wypiliem?

— Ja mogę pić codziennie, — roześmiał się Azef, — a ciebie na Krymie szampanem chyba nie częstowano.

Drzwi gabinetu rozwarły się. Na progu stanął śniady cygan o beczelnym wyglądzie, w aksamitnym ubraniu, z gitarą ozdobioną różnobarwnymi, jedwabnymi wstążkami i cyganka w pstrokatym obozowym stroju. Podchodząc ku Azefowi i Sawinkowowi, śpiewnie zapytała:

— Pozwola bogaci panowie?

Azet uśmiechnął się tylko oblesnie — mięsistymi wargami. I gabinet napelniał się hałasem, krzykiem, piskiem. Staruszek — pijaczyna z głową nakształt chryzantemy, stukał na pianinie malenkimi żółtymi palcami.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.